REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 24 stron

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. | Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 19 MAJA 1925 ROKU. NR. 21.



Moment z meczu Notts County — Slavia 0:1 11 bm. w Pradze.



Znakomita zawodowa drużyna angielska Bolton Wanderers na kontynencie.

Fot. „Ideal" Praha-Karlin, J. Zelenka.

ciekawieniem oczekując zaciętej walki stojących na jednym poziomie przeciwników. Rabotpros więcej przebojowy, energiczny, ale i nieekonomiczny, Miestran bardziej jednolity, więcej zgrany, ale niemęski powiedziałbym. Miestran nie jest gorszy technicznie od Rabotprosu, lepszy taktycznie, ale nie walczy, niema „serca" do gry. Rabotpros bądź co bądź, stwarzał często groźne sytuacje, robił niebezpieczne przeboje. Trzeba zauważyć bardzo poważne minus kijowskich piłkarzy. Nie mają oni żadnego pojęcia o planowej grze głową, najwyżej stać ich na odrzucenie piłki głową, gdzieś naprzód. O przeprowadzeniu skomplikowanych kombinacji głową, od miejsca do miejsca, ścisłych podaniach i strzałach niema nawet mowy. Wogóle cała gra stała na b. przeciętnym poziomie. Według przebiegu meczu Rabotpros zasłużenie wygrał, uczciwą pracą uzyskując zwycięstwo. Wyróżniający się znakomity back, Zdanow, ratuje Miestran od większej porażki. Kornerów 7:1 dla Miestranu. Sędzia t. Piskun.

Oceniając zawody, muszę powiedzieć, iż tu koniecznie potrzebnem jest fachowe kierownictwo trenera. Praca jego byłaby ogromnie żmudną, ale i owocną, bo materjał jest dobry, chętny i podatny. W ostatnich 10 latach futball europejski znacznie udoskonalił się i doszedł do możliwej perfekcji. Tylko nowe metody treningu i częste spotkania z zagraniczną klasą mogą postawić kijowski futball na odpowiednim poziomie. A pozatem kijowski futballista dowie się, iż futball nie polega na kopaniu w brzuch i innych miłych rzeczach, że nie jest to wcale konieczną cechą gry amatorskiej, a może wprost przeciwnie. Cóż z tego, iż w Moskwie dużo się mówi o pięknych zasadach, szlachetnych i wzniosłych ideach sowieckiego sportu, który precz odrzuci błoto i brud zachodniego pseudo-sportu? Cóż z tego, że tam nawet w mniejszej, czy większej mierze, to się wprowadza w życie? Coprawda Moskwa, to bardzo wiele, znacznie więcej, niż jakakolwiek bądź stolica w zachodniej Europie, ale jednak to jeszcze nie cały olbrzymi Związek Sowieckich Narodów. Lepiej więcej robić, a mniej mówić i to mówić, że dużo się robi. Niech panowie z Wyższej Rady Fizycznej wiedzą, że dla szlachetnej idei przestrzeń nie istnieje.

Kijów, 29. IV. 1925. *Mark Szeptowicki.*

Z Poznania. Mistrzostwa klasy C już się rozpoczęły, niebawem i klasa B wystąpi w szranki mistrzostwa. Wszystkie prawie kluby pierwszoklasowe zorganizowały spotkania futballowe. **Unja** z licznemi rezerwami pokonała **AZS.**, który również popisywał się swym nowym nabytkiem, 6:2. Przebieg zawodów, zwłaszcza po zmianie, był ciekawy. Sędziował p. Konieczny. **Pogoń** miała przeciwnika w **Polonji**, która w mistrzostwach dwukrotnie ją pokonała. Zawody te dały słabe zwycięstwo Pogoni, po grze nieco burzliwej, w stosunku 2:1. Na ogół gra była ciekawa, prowadzona jednak za ostro. Gorzej poszło **Posnanji**, która poniosła dotkliwą porażkę od górnośląskiego **Ruchu.** W pierwszym dniu brzmiał wynik 11:1, w drugim zaś 4:1. Oba spotkania niewiele zgromadziły widzów i obok przegranej przyniosły gospodarzom niemały deficyt. Drużyna Ruchu w pierwszym dniu grała ładnie, zachęcona powodzeniem w początkowych pociągnięciach. Posnania zareprezentowała się słabo, zwłaszcza atak i bramkarz byli niemożliwi. W drugim dniu miejscowi się nieco poprawili i zmienili pozycję bramkarza. Gra nie miała tego żywego ciągu, co w dniu poprzednim, a jednak była w pewnych okresach ciekawa i efektowna. 4:0 prowadzili już goście, gdy Posnania zdobywa jedyny punkt. W końcowej grze ma Posnania przewagę, lecz było już zapóźno, gdy sędzia, p. Brzeziński, odgwizduje zawody. **Warta II** wygrała z **Jutrzenką** po pełnej temperamentu grze 5:3.

Z Torunia. 17. V. Warta — (Poznań) — T. K. S. 2:0. Warta zdobyła mistrzostwo Polski grupy zachodniej i wchodzi do finału wraz z Wisłą i Pogonią.

Z Bielska. 17. V. Reprez. Krakowa — Reprez. Bielska 3:2 (0:0). Kraków wystawił II. garnitur. Sędzia p. Seidner.

Z Król. Huty. 17. V. ŁKS. (Łódź) — Amatorski KS 3:0 (1:0). 4.000 widzów.

Z Katowic. 17. V. I. F. C. — Vf. Ballsp. (Wrocław) 5:2.

Z Lipin. 17. V. Naprzód — Beuthen 90 5:0.

Z Siemianowic. 17. V. Wacker (Bytom) — K. S. Śląsk 2:1.

Z Przemyśla. 18. IV. Czuwaj — Polonia II 1:7 (0:2). 19. IV. Hagibor II. - RK Swit 3:0 (0:0). Jutrzenka (Kraków)—Polonia 1:3 (0:1). 25. IV. Hagibor II—GKS 1:0 (0:0). Ruch (W. Hajduki — Polonia 1:1 (0:0), 26. IV. 0:2 (0:1). 29. IV. Cechie Karlin (Praga) — Polonia 6:1 (3:0). 3. V. RKSwit — Ruch 2:0 (1:0). Hagibor — Czuwaj 4:1 (1:0). Polonja — Hasmonea (Lwów) 4:0 (3:0). 10. V. Hagibor — Czuwaj 2:5 (2:2). Mistrz kl. B. Polonia III — Czuwaj II. 2:2 (1:1). Mistrz kl. C. BBSV (Bielsko) — Polonia 2:2 (1:0). Ruch Swit 2:1 (0:1) 17. V. Ruch — Labor 4:0 (2:0). M. kl. C. Czuwaj II — Hagibor II 3:0 (walkower) **M. kl. C. Jarosławia** (Jarosław) — **Hagibor 2:3 (1:3)** M. kl. B. **Polonia II—Czuwaj 0:4 (0:3).** M. kl. B. **Makkabi** (Kraków) — **Polonia 0:1 (0:1).** Makkabi (bez Schneidra II i Holzmana) przedstawia się obecnie znakomicie pod względem technicznym i taktycznym. Mimo pięknej gry nie uzyskała Mak. z karnego wyrównującego gola

Z Tarnowa. 16. IV. **Jutrzenka — 16 pp.** 2:1 (0:0). 19. IV. **Tarnovia II. — Zorza** 3:2 (2:0). **Tarnovia — Bochnia** 1:0 (1:0). **Metal — Samson** 4:1 (2:0). Mistrz. kl. B. 25. IV. **Zorza — Jutrzenka** 1:1 (0:1). Mistrz. kl. C. 26. IV. **Tarnovia — Samson** 2:0 (1:0). Mistrz. kl. B. 2. V. **Zorza — Ż. M. S.** 4:1 (0:0). Mistrz. kl. C. **Ż. M. S. II. — Makabi** 4:0 (3:0). 3. V. **Tarnovia — Metal** 3:0 (2:0). **Zorza — Metal II.** 2:2 (2:2). **Tarnovia — Cracovia II.** 1:0 (1:0). 16. V. **Ż. M. S. — Jutrzenka** 2:1 (0:1). **Zorza komb. — Ż. M. S. II.** 3:1.

Mecz Polska — Czechosłowacja 23 bm. w Pradze prowadzi Retschury (Wiedeń).

W Nrze 17 naszego pisma skrytykowaliśmy sprawozdawcę sportowego „Kickera", p. Dra Brandta, za nazwanie Wisły krak. w Kickerze „mistrzem okręgu moskiewskiego". Ponieważ p. Brandt oświadczył i udowodnił, że słowa „moskauer" powstały wyłącznie przez pomyłkę zecera, zamiast „krakauer", przeto z całą przyjemnością notatkę ową i krytykę odwołujemy.

Cracovia — Makkabi. W nrze 20 „Tygodnika Sportowego" w art. pod tytułem „Cracovia — Makkabi" użyliśmy odnośnie do osoby p. Władysława Budzisza, referenta sportowego „Gońca Krakowskiego", szeregu obraźliwych słów, które celem udzielenia pełnej satysfakcji niniejszem cofamy i odwołujemy. Bliższe szczegóły odnośnie do powyższego podamy w najbliższym numerze.

Makkabi krak. — Pogoń (Katowice) grają 21 bm. w Krakowie. Poprzedzą rezerwy obu klubów.

Wydawca: I. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser

Problem profesjonalizmu.

Kongres w Pradze ma być kamieniem węgielnym w rozwoju historycznym sportu futballowego. Miał nim być, nie jest jednakże pewnem, czy nim będzie. Na ostatnim Kongresie, odbytym w czasie paryskiej Olimpjady, przedłużono naprożno o dwa pełne dni wyznaczony na obrady czas. Na rok nadchodzący pozostało wszystko przy dawnem. Ważne zasadnicze rozstrzygnięcie zawdzięczamy ostatnim naradom reprezentantów Związków państwowych, które jasno i niedwuznacznie stwierdziło, że najwyższa międzynarodowa władza sportowa nie jest skłonną pozostawić profesjonalizm samemu sobie. W subtelny sposób rozdziela ona panujące prądy uchwaliwszy, że FIFA dyryguje i wspiera amatorski sport futb, oraz kontroluje zawodowy sport futb.

Nieobliczalną szkodą byłoby dla naszego ruchu, gdyby obydwa odgałęzienia sportu futb., zawodowców i amatorów, nie były jednolicie dyrygowane. W przypadku zaistnienia dwóch niezależnych od siebie władz, powstałyby płaszczyzny tarcia, których usunięcie niezawsze by się udało. Podstawowa zasada, która nadaje FIFA siłę: jeden kraj — jeden Związek, pozostała nienaruszoną

Powyżej wymieniona podstawowa zasada jest silną dyrektywą dla poszczególnych Związków państwowych w wielu krajach, a także i u nas. Gdyby powstały skłonności do założenia dwóch oddzielnych Związków, co za chaos powstałby wówczas. Towarzystwa amatorskie nie byłyby nigdy pewne swego stanu graczy. Zamiast wzajemnej, równoległej pracy, nastałaby nieskończona walka, ponieważ nie byłoby między obydwoma Związkami żadnej wspólnoty interesów.

Profesjonalizm na kontynencie jest dzieckiem obecnych czasów.

Większość Związków na kontynencie już dawno odstąpiła od stromej ścieżki amatorstwa. Z zupełnym spokojem możemy to twierdzić, za dobrze bowiem znamy panujące w poszczególnych Związkach stosunki. Niczego nie można zataić, wszystko wychodzi na światło dzienne. Naprożno uderzają się przywódcy dumnie w pierś, głosząc, że profesjonalizm jest u nich nietylko potępiony, lecz nawet wykorzeniony. Zamykają oni swe oczy na fakta, których nie chcą widzieć, a które jednak dla zagranicy są jasne. Gdy w jakimś kraju aktywnymi są obcy gracze, będący notorycznymi pseudoamatorami, wówczas trzeba posiadać wielką dozę samozłudzenia, by móc twierdzić, że w ich Związku znajdowali się tylko amatorzy. Pozorna świętość jest tylko parawanem pseudo amatorstwa. Najwyższy już czas oświetlić pochodnią prawdy ciemne osiedla sportu futball.

Stosunki gospodarcze czasów powojennych, oraz wielka rywalizacja towarzystw, są mojem zdaniem głównymi czynnikami, wspierającymi pseudoamatorstwo. Wielka nędza powojenna i związane z tem ciężkie stosunki życiowe, dały graczom sposobność zboczenia z wąskiej ścieżki amatorstwa i wstąpienia na szeroką, wygodną drogę płatnych graczy. Z początku odbywały się te opłaty w tajemnicy, lecz nic nie pozostało ukrytem. Wydaje się być paradoksem, że gracze-amatorzy woleli pozostać na liście amatorów, niż przejść do zawodowego klubu, ponieważ wedle ich zeznań zarabiają więcej jako amatorzy.

We wszystkich zjawiskach życia społecznego zauważamy zmniejszenie się idealnego światopoglądu jako widoczny skutek zdarzeń ostatnich lat. Dlaczegożby właśnie sport futballowy, jeden z najpowszechniejszych ruchów masowych, ludowych, miał być oszczędzony przed psychicznemi zaburzeniami wielkiego pożaru światowego?

Związki przymykały jedno oko, często wkładały swą głowę w piasek, nie chciały o niczem, co się naokoło nich działo, wiedzieć, ani słyszeć, a gdy od czasu do czasu wpływały doniesienia przeciw towarzystwom, wówczas były zmuszone omawiać sprawę przy zielonym stoliku i wymierzały kary za przekroczenia, podczas gdy większe przewinienia pozostawały niekaranemi. W danych stosunkach jedyną winą towarzystw, lub graczy, było, że wstawiły Związek w położenie przymusowego badania i wyrokowania.

Kto jest zawodowcem.

W odpowiedzi na to pytanie znajdowały się na paryskim Kongresie dwa obozy skrajnie przeciwne. Jeden zastępował Hugo Meisl, najwybitniejsza postać kontynentalnego futballu. Był on orędownikiem czystego amatorstwa, wnioskował on na powrót do pojęcia amatorstwa w jego najdawniejszem, prymitywnem znaczeniu. Dał on wyraz zapatrywaniu, że każdy gracz, biorący chociażby najmniejsze odszkodowanie, powinien być uważany za zawodowca. Ostra definicja, pieczętująca jako zawodowców takich, którzy nimi nie są. Jakiekolwiek odszkodowanie, choćby nawet minimalne, z chwilą przyjęcia, stanowi już kryterjum zawodowstwa. Gracz, reprezentujący barwy swego kraju w zawodach międzypaństwowych, zdala od swej ojczyzny, nie jest uprawniony do żadnego odszkodowania straconego czasu pracy.

Nawet reprezentant Związku Norwegskiego zastrzegł się przeciw takiej interpretacji pojęcia amatorstwa. Jakżeby wówczas było możliwem graczom, utrzymującym rodzinę, udać się zagranicę, gdyby byli zmuszeni pozbawić swe rodziny zarobku kilkudniowego? Czyż można od ludzi, płatnych dziennie, wymagać takiej ofiary? Czyż nie jest konsekwencją takiej interpretacji i definicji pojęcia amatorstwa osłabienie reprezentacji krajowych, ponieważ ze względów finansowych kilku najlepszych byłoby przeszkodzonych w wystąpieniu do walki o barwy swego kraju?

Peel, prezydent Związku Futbal. Stanów Zjednoczonych, zapewniał mnie, że żaden z amerykańskich graczy, nawet należący do stanu robotniczego, nie otrzymuje zapłaty za stracony czas pracy. Kilku musiało sobie odmówić tego wielkiego zaszczytu, fungowania w Paryżu wobec całego świata jako reprezentanci swego kraju. Potrójna szkoda powstaje stąd. Największą jest owa, że kraj nie jest reprezentowany stosownie do swej umiejętności, druga, że najlepsi zmuszeni są widzieć się zepchniętymi, co w żadnym wypadku nie wpływa korzystnie na ich siłę woli, a trzecia, że tacy sportowcy osiągają pierwsze miejsca, którzy zawdzięczają to swoim korzystnym stosunkom materjalnym. W czasie ewentualnej Olimpjady w Ameryce iluż atletów Związku Robotniczego będzie mogło sobie pozwolić na zbytek wyłożenia z własnej kieszeni na kilka tygodni swego zarobku dziennego?

Wielka obawa przed nadużyciami spowodowała reprezentanta Austr. Zw. Futb. do obstawania przy tej skrajnej interpretacji amatorskiego gracza. Paryżowi nie udało się. Może Kongresowi w Pradze danem będzie uzyskać wypadkową wspólną platformę różnych pojęć.

„Hired Gladiators“, najemnymi gladjatorami zwano na początku w Anglji graczy zawodowych. To upokarzające zapatrywanie na profesjonalizm ustąpiło miejsca sprawiedliwemu. Wybitnym graczom dostępne są takiesame zaszczyty, jak innym ludziom, odznaczającym się w innych zawodach życiowych.

Odważny krok Austrjaków, który każdy uważał za karkołomny skok w ciemność, uczynił w ciągu jednej



Zawodowa drużyna ang. „Notts County", będąca na tournee kontynentalnem. — Fot. „Ideal" Praha-Karlin, J. Zelenka.

doby z wiedeńskich amatorów — nieamatorów, bez żadnej ujmy z powodu tego nowego miana dla ich wartości. Większość graczy, będąca dotychczas pseudoamatorską, porzuciła tę połowiczność ze wstydu, nie chcąc przynależeć do klasy zawodowców.

Należy to do uzdrowienia sportu, że gracze zawodowi otwarcie się do tego przyznają. Ciche presje ze strony graczy, które w wielu Związkach spowodowały dużo złego, były punktem wyjścia gangreny sportu futballowego.

Brudna fala pozornego amatorstwa wyrywała coraz większe części wałów czystego amatorstwa, poczęła już wsiąkać w silnie zbudowane jego filary i grozi zalewem całej sieci rzecznej zdrowego pierwiastka sportowego. Dlatego musi się zrobić porządek, w przeciwnym bowiem razie straci sport swe moralne podłoże.

Podczas gdy chwast pseudoamatorstwa wykwitał już na powierzchnię, działało już tysiące przywódców i aktywnych graczy po cichu dla prawdziwej idei czystego amatorstwa. Nietylko, że nie ciągnęli ze sportu żadnego materjalnego zysku, lecz byli nawet gotowi ponieść dla sportu materjalne ofiary. Ich jedyną nagrodą za trudy i pracę był sukces w dziedzinie sportowej. Gdyby się rzecz tak nie miała, musiałoby się wszak rozpaczać nad przyszłością naszego ruchu.

Jak sobie wyobrażamy zaprowadzenie u nas profesjonalizmu.

Nasze specjalne stosunki wymagają szczególnej ostrożności. Na ostrzu noża znajduje się los węgierskiego futballu. Jeśli się próba nie uda, a także w przypadku odroczenia rozwiązania problemu dnia, znajdzie się nasz ruch w ciężkich tarapatach. Ostatnie słowo w tej materji wypowie nasza najwyższa władza sportowa, której członkowie stoją zdala od futballu i nie mieli sposobności zapoznać się z jego żywotnymi interesami. Nadto niema między urzędową i sportową władzą takiego stosunku, któryby uprawniał do uzasadnionej nadziei, że nakoniec nie przetnie węzła gordyjskiego rozkaz władzy.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu wyszły na jaw zasadnicze różnice nie w definicji amatorstwa, lecz co do sposobu przeprowadzenia rozdziału. Ponieważ towarzystwa zajmują się nietylko futballem, lecz są także aktywnemi w innych gałęziach sportu, nie mogą więc stać się towarzystwami zawodowemi. Zamiarem ich jest zachować nadal amatorskie uprawianie futballu i poza pewną liczbą drużyn, gracze których składają się z amatorów, utrzymywać również drużynę zawodową, która walczyć będzie w barwach towarzystwa. Taksamo jest w Austrji i Czechosłowacji. Czy i u nas da się to w ten sposób przeprowadzić, to pytanie.

Nadto nie wiedzą jeszcze MTK i FTC, jak się odniesie do tego właściciel gruntu sportowego, miasto, czy i nadal pozostawić zechce te towarzystwa w charakterze dzierżawców. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie zachodzi pod tym względem żadne niebezpieczeństwo, atoli tak całkiem pewnemi nie mogą być te towarzystwa, które tyle ofiar na swe place sportowe łożyły.

Dalszą kwestją, może najważniejszą, jest, czy sportowa gmina Budapesztu będzie w stanie utrzymywać 10 do 12 zawodowych drużyn futbal. Skąd mają wydobyć towarzystwa potrzebne sumy dla opłacania swoich graczy. Dla 180 graczy potrzebaby miesięcznie przynajmniej 450 mil. kor. węg. (6500 dol.). Z początku będą istniały trudności w zapłacie graczy, albowiem gracze skłonni są do przeceniania siebie, potem jednakże zadowolnią się skromniejszemi gażami taksamo, jak we Wiedniu.

Tylko wówczas możliwem jest utrzymać przedsiębiorstwo zawodowych graczy. Finansowo słabe towarzystwa odpadną, a tylko kilka pozostanie, które następnie będą w stanie dobrze płacić swoim graczom. Profesjonalizm podniesie futball węgierski, pozostawi on bowiem swoich graczy dla siebie, a nie będzie wzbogacał zagranicznego sportu.

Leżąca na dłoni korzyść z rozdziału sportu futballowego będzie przez kilka dni osią zainteresowania całego świata futb. Miejmy nadzieję, że Kongres nie rozejdzie się, zanim nie rozwiąże problemu profesjonalizmu.

Budapeszt, 14. V. 1925. *Inż. M. Fischer.*

Cracovia gra 21 bm. z Pogonią lwowską we Lwowie. Zawody te stanowią clou sezonu.

Kałuża prowadzi jako urzędnik P. Z. P. N. sekretarjat tegoż.

Wawel — Sparta grają 21 bm. przedpołudniem.

Polonia przemyska — Viktoria Žižkov (Praga) grają 21 bm. w Przemyślu.

Vivo AC. pertraktuje w sprawie tournee po Polsce.

17. V. Kraków — Warszawa 8:1 (3:0) w Krakowie. Kraków — Bielsko 3:2 (0:0) w Bielsku.

I znowu odniósł Kraków piękne sukcesy i to na 2 frontach, udowadniając swą obecną wysoką klasę. Kapitan związkowy KZOPN ma bardzo szczęśliwą rękę. Co do zestawienia składów mieliśmy wprawdzie dużo do zarzucenia, ale nie chcieliśmy po postanowieniu psuć nastroju. Skład obrony reprezentacji przeciw Warszawie (Nowak—Jesionka) okazał się wielkiem fiaskiem. Jeśli mimo to Kraków uzyskał tak druzgocące zwycięstwo, przypisać to należy przedewszystkiem bardzo słabej grze defenzywy warszawskiej, a także znakomitej grze krakowskiego ataku. Eksperymenty takie jednakowoż na przyszłość są bardzo niebezpieczne.

Jeszcze dużo brakuje Warszawie do klasy, poziomu i wyszkolenia krakowskiego. Jest to b. jaskrawo widoczne na każdym meczu zespołów tych miast. Warszawa jest bezsprzecznie stolicą państwa. Kraków jednak jest bezsprzecznie stolicą futballu państwowego mimo, że mistrz obecny jest we Lwowie. Różnica w technice, taktyce, systemie i stylu jest olbrzymia. Widoczne to jest na każdym kroku. Sama Warszawa uznaje i akceptuje to bez zastrzeżeń — ku naszemu nawet zdziwieniu — pakując co lepszych krakowiaków warszawskich do teamu. Jeszcze przecież Emchowicz, Loth I i Czajkowski, są znacznie lepsi od Łańki, Amirowicza i Klotza. A jednak wstawiono ostatnich. I ta dwoistość systemu krakowsko-warszawskiego zemściła się srogo na stołecznej reprezentacji.

Z drugiej jednakże strony nie można zanegować, że ważną przyczyną zawodu reprezentacji stołecznej była lekkomyślność tamtejszego kapitana związkowego, który zezwolił na uczestnictwo graczy Warszawianki w meczu sobotnim przeciw Slavii berneńskiej (bezpośrednio po meczu jechali całą noc do Krakowa, by grać w niedzielę popoł.) i liczył się snać poniekąd ze zbytniem nieosłabieniem Polonji przeciw tejże Slavii. Dlaczegóż to nie widzieliśmy Bułanowa, Kriegera, Lotha I, Emchowicza, w teamie? W ten sposób Warszawa przegrała drugi mecz puharowy z Krakowem.

Był pewien system zasadniczy i praktyczny w układzie teamu warszawskiego. Dobry technik i taktyk, Łańko, miał prowadzić atak i wypuszczać tanki (Lotha, Grabowskiego), rekordowiec szybkonogi Szenajch miał unieruchomić Sperlinga. Ale zawiódł on na całej linji. Warszawa gra za słabo głową, tj. „główkowaniem“ i rozumem. Te dwie rzeczy szwankują drastycznie. Należyty stopping i precyzyjny pass również brakowały. Temi walorami górował Kraków, toteż zwycięstwo przyszło łatwo, gładko i bez zastrzeżeń. Szczęście miała Warszawa przy tem wszystkiem, bo dwucyfrówka wisiała w powietrzu.

Składy. Kraków: Meller (Jutrz.), Nowak, Jesionka (Wawel), Zastawniak (Crac.), Gieras (Wisła), Alfus (Jutrz.), Sperling, Ciszewski, Kałuża, Chruściński (Crac.), Adamek (Wisła). Warszawa: Domański (Warsz.), Klotz (Mak.), Zoller (Legja), Foght (Warsz.), Amirowicz (Legja), Szenajch (Warsz.), Krawuś (Legja), Grabowski (Pol.), Łańko (Legja), Loth II (Pol.), Jung (Warsz.). Inż. Rosenstok wystawił obronę z Wawelu tylko z powodu niedyspozycji Gintla, taksamo Reymana I zastąpił Chruściński. Także w warszawskim teamie nastąpiły pewne zmiany, osłabiające zespół stołeczny.

Wobec przepełnionej 5000 widzów widowni zademonstrował Kraków piękną i żywą grę, Warszawa anemiczną i bezcelową kopaninę. Dlatego też o samej grze niema co pisać. Przewaga Krakowa była druzgocąca. Kraków grał, nie widać było Warszawy. Tylko Loth II, Grabowski i Szenajch, ratowali honor stolicy, reszta była słaba. Że nawet wobec tak niesłychanie niepewnej i stremowanej debjutem reprezentatywnym linji backów napad warszawski nie był w stanie nic zdziałać i zatrudniał bardzo mało Mellera w bramce, dowodzi już bardzo słabej gry i siły teamu stołecznego. Na doskonałej grze pomocy krakowskiej zatrzymywały się akcje gości, a zaopatrywany w dobre i precyzyjne piłki napad gospodarzy szedł brawurowo i pewnie na zdobycie efektu.

Już 3 bramki pewne utracił Kraków (niewyzyskany karny przez Sperlinga, gol Chruścińskiego i Kałuży, nieuznany dwukrotnie przez sędziego z powodu ofside i wątpliwego przejścia piłki całym obwodem za linję bramkową), gdy nastąpiła wreszcie serja goli. 1) Ciszewski z podania Kałuży, 2) Kałuża i 3) Ciszewski z centr Adamka. Po przerwie 4) Kałuża po prostej kombinacji z Ciszewskim, 5) Ciszewski po kombinacji trójki środkowej. Tutaj dopiero zdobywają goście honorowego gola przez Grabowskiego z ładnej centry prawej. Krakowianie uzupełniają wynik dalszemi 3 ma bramkami: 6) Kałuża, 7) Chruściński, 8) Kałuża po wywózkowaniu nawet samego bramkarza. Z krakowskiej drużyny wybijali się Kałuża, Ciszewski, Adamek, Sperling, Gieras i Alfus.

Sędzia, p. Rosenfeld z Bielska, miał słabszy nieco dzień, spowodowany głównie obustronnym systemem jednobackowym, mimo to prowadził grę dobrze i energicznie i nie skrzywdził żadnej strony. Jego prowadzenie zawodów jest pomimo wszystko wzorowe. Zaraz na początku wytchnął sobie Wójcik (Legja) rękę i musiał go zastąpić Foght.

Przedmecz RKS Legja — Sparta 3:2. Ładne zwycięstwo C-kl. Legji nad B-kl. Spartą. Sędzia p. Szneider.

Tymczasem słaby drugi garnitur krakowski pokonał w Bielsku w tymsamym dniu reprezentację Bielska po pięknej grze. Kraków: Malczyk (Cr.), Pychowski, Stopa (Wisła), Steigler (Jutrz.), Seichter I. (Wawel), Pitzele (Jutrz.) Danc (Wisła), Seichter II. (Wawel), Grünberg (Jutrz.), Kowalski (Krow.), Balcer (Wisła). — Bielsko: Penkala (Sturm), Pförtner (BBSV), Kellerman (Hak.), Monczka (BB), Tomaszczyk I. (Biała L.), Gabrysch, Hönigsman, Stürmer, Bathelt (BB.), Nowarra (B. L.), Rosenberg (Hak.). — Z drużyny Krak. odznaczyli się Malczyk, Pychowski, Danc, Seichter I. i Balcer. — Sędzia p. Seidner.

Skład reprezentacji Czechosłowacji przeciw Austrji 24. bm. jest następujący: Staplik (Slavia), Hojer (Sparta), Hojer (Victoria), Kolenaty (Sparta), Kada (Sparta), Mahrer (DFC). Vimmer, (Vrsowice), Sedlaczek (DFC), albo Seweryn (Cechie Karlin), Vanik, Capek (Slavia), Jelinek (Victoria), rezerwa: Pleticha, Stapl, Kuchynka, Cerveny.

Skład reprezentacji Czechosłowacji na zawody z Polską 23 bm. jest następujący: Planicka, (Slavia), Zenisek (Viktoria), Krcma (Pardubice), Mondry (Praha VII), Swoboda (Pardubice), Sousenka (Union), Mraz (Cechoslovan), Polacek (Sparta), Nowak (Židenice), Lastowicka (Židenice), Lenys (Pardubice).

Kałuża i Fiedler wytoczyli skargę sądową przeciw p. Mastalskiemu, który w „Słowie Polskiem“ obraził ich publicznie, zarzucając pierwszemu zawodowstwo, drugiemu łapownictwo. P. Mastalski ośmielił się nawet napaść w wielce niesmaczny sposób na Dra Cetnarowskiego.

List z Budapesztu.

Bolton Wanderers w Budapeszcie.

Po wielu drużynach, które gościły w Budapeszcie z większem, lub mniejszem szczęściem, byli już wszyscy naprawdę ciekawi zobaczyć prawdziwą angielską zawodową drużynę. Dobra opinja poprzedziła Bolton. Drużyna, która w angielskich meczach ligowych przez długie lata zdołała się utrzymać wśród grupy czołowej i umocnić na tem stanowisku, uprawniała do oczekiwania największych emocji.

Z Bazylei, Genewy i Berna, byli mi znani Bolton Wanderers, gdzie miałem przyjemność poznać kierowników i graczy. Jest to dobrze kierowane zawodowe towarzystwo, którego roczny bilans zamknięty został plusem 5000 Ł. Prawie wszyscy dyrektorzy ze swemi żonami towarzyszyli tymrazem drużynie. Towarzystwo mogło sobie na to pozwolić, aby i swego lekarza zabrać ze sobą. Aby uniknąć wszelkich kłopotów w czasie podróży towarzyszy im również zastępca firmy Cook & Company. Mogą oni sobie pozwolić na ten cały luksus, albowiem w samym Budapeszcie otrzymują za obydwa mecze 900 Fst.

Może zainteresuje niejednego mały wgląd w stosunki angielskiego zawodowego klubu futballowego. Dyrektorzy Boltonu są swego kierującego stanowiska pewni, rozporządzają bowiem tyloma głosami, ile posiada łącznie cała reszta akcjonarjuszy. Każde 5 akcyj uprawnia do jednego głosu. Dyrektorzy nie mogą być przegłosowani. Nie tak ma się rzecz w innych klubach. W Preston North End niema posiadanie wielu akcyj żadnego wpływu na ilość prawa głosowania, skutkiem czego 2 dyrektorzy, którzy wpłacili 1000 Fst., nie zostali ponownie wybrani mimo swej ofiarności. W takich towarzystwach nie istnieje stabilizacja w kierownictwie, wybór dyrektorów zależy od sympatji członków i wystarcza jeden zły sezon dla znalezienia dostatecznej podstawy pozbycia się dotychczasowych dyrektorów. W fazach początkowych walk ligowych zdobył Preston mistrzostwo i puhar. „Proud Preston“, dumnym Prestonem nazywano go. Dziś musiał on z I. klasy zejść do II. klasy.

Bolton Wanderers zatrudnia 60-ciu kilku graczy, z których 45 jest płatnych. Najwyższa gaża gracza ligowego wynosi 8 Fst. tygodniowo, najniższa 4 Fst.

Znajdują się między nimi tacy, którzy dopiero w przyszłości stają się pożytecznymi I. klasowymi graczami, ci otrzymują tygodniowo 1—2 Fst. W ten sposób wiąże tow. tych graczy ze sobą. W Bolton W. panuje tradycja. Ojciec braci Jacków grał również w B. Poza wyż wymienionemi gażami otrzymują gracze I. drużyny po upływie 5 lat mecz benefisowy z gwarancją dochodu najmniej 625 Fst. Nadto za każde zwycięstwo otrzymują gracze uczestniczący po 2 Fst., za każdą nierozstrzygniętą po 1 Fst. Gracze mogą przyjmować tylko takie posady, które nie przeszkadzają im w wykonywaniu treningu. Nie wolno im obejmować wyszynku (poublic house). To było powodem, dlaczego Bolton musiał się pozbyć jednego z najlepszych swych napastników. Nadto w czasie mistrzostwa może gracz tylko za zezwoleniem swego tow. opuścić je, nie jest atoli dozwolonem grać przeciw tow., które znajdują się na pierwszem miejscu, lub też w strefie spadku. Kluby, chcące swoich graczy się pozbyć, umieszczają ich na liście przenosin i oznaczają cenę za nich. Część odstępnego należy się graczowi. Procent stoi tu w stosunku do lat jego służby.

Szczególnie Jack podobał się w Budapeszcie. Od szopy zapytałem managera B., za ile możnaby otrzymać Jacka. Odpowiedź brzmiała: „za żadną cenę“. Energiczne kierownictwo i jednolity duch drużyny, oto tajemnice jej sukcesów. System „starów“ (gwiazd) potępia się w B. Chelsea ze wszystkimi swymi drogo zapłaconymi graczami nie może się nigdy zespolić w jednolitą drużynę. Pozostają oni 11-tu dobrymi graczami. Huddersfield natomiast, mistrz I. ligi, który przed 4 laty był jeszcze II. klasowym, jest również przykładem jednolitej drużyny.

Gościna Boltonu w Budapeszcie stała się zdarzeniem sportowem. Pogoda dopisała, także MTK był w dobrej formie. Dobra opinja naszych gości ściągnęła dziesiątki tysięcy widzów na boisko MTK. Do pełnego sukcesu dnia potrzebowaliśmy jednakże lepszego sędziego. B. chciał w Budapeszcie zaprodukować najlepszy swój wyczyn i jeśli mu się to nie udało w całości, to winę tego ponosi sam, i sędzia, z którym nie mogli się porozumieć. I okazało się oto także na Bolt., że i dla nich jest to zbyt męczącem grać w sobotę przeciw Hakoah we Wiedniu, a w następnym dniu, po całonocnej jeździe, wystąpić w Budapeszcie. Gracze B. skarżyli się na twardą grę Hak., która ich zanadto zmęczyła.

Zupełnie nadspodziewanie wspaniała gra MTK była dla publiczności niespodzianką. Anglicy nie byli snać przygotowani na taki opór. Prawoskrzydłowy MTK zdawał się zupełnie dorównywać obronie angielskiej. Ponad wszystkimi 22 graczami wybijał się Orth. Przez 30 kilka minut prowadził on atak. Po odejściu Mandla cofnął się do obrony i także na tej pozycji zrobiła jego gra tak wielkie wrażenie, że porwał on całą publiczność za sobą, a nazwisko jego rozbrzmiewało często w czasie gry ze wszystkich stron widowni.

W nadchodzącą niedzielę mamy poraz drugi sposobność oglądania Anglików przeciw kombinowanej drużynie (MTK, FTC, UTE), która będzie musiała podjąć ciężką walkę przeciw zdecydowanym do uzyskania lepszego rezultatu gościom angielskim.

Kierownicy B. zapewniali często, jak wielką wagę oni i ich gracze przywiązują do dobrej gry zagranicą i do uzyskania dobrych rezultatów.

W zespole MTK zabłyszczała nowa, wschodząca gwiazda — środkowy pomocnik Rebró, gracz, pochodzący z tow. urzędników pocztowych. Największą jego zaletą jest wytrwałość i dobra wola. Jest on najsolidniejszym ze wszystkich graczy i oto zbiera ten młody gracz już piękne owoce swego sportowego życia. Wielu naszych graczy nie byłoby przedwcześnie zaprzestało grywać we futbal, gdyby poszło było za przykładem Rebrosa.

Walka przed spadkiem. O dramatycznym końcu BTC przeszło się już do porządku dziennego. BEAC, jedno z 3 zagrożonych tow., kontynuowało swoją serje zwycięstw. 5:0 pokonał on III Obwód. Reprez. Neuhaus puścił 5 bramek. Zaprawdę nie jest to wyczyn internacjonała. Nawet samemu III Obw. była sromotna klęska jego graczy za drastyczną, poczynił on dochodzenia i okazało się, że kilku jego graczy w nocy przed zawodami nie udało się na spoczynek. Z zaciśniętymi zębami walczył Zuglo i zdołał odebrać UTE jeden punkt. Solidną grę zademonstrowali Törekves i NSC. Ostatni walczył o 4 miejsce — Törekves przeciw spadkowi. Znacznie piękniejszą grę, z większą ilością niebezpiecznych sytuacyj dał Törekves. Bez rozstrzygnięcia, bezbramkowo, zakończyła się ta walka, którą NSC już od początku wziął na pewniaka. Każde z 3 zagrożonych tow. ma jeszcze tylko 1 grę przed sobą. Törekves — UTE, Zuglo — MTK, BEAC — FTC. 16 punktów mają Törekves i BEAC, 15 p. Zuglo.

14. V. 1925. *Inż. M. Fischer.*

List z Pragi.

Niespodzianki w lidze. — Viktoria Žižkov — Sparta 1:0! — DFC — Cechie Karlin 2:2. — CAFK Vinohrady — SK Liben 1:0. — Sędzia z najlepszą wolą! — Mecz Slavii z Notts County z powodu niepogody odłożony.

Tydzień niespodzianek! Sparta musiała w drugiej grze mistrzowskiej oddać 2 wartościowe punkty Viktorii. Mecz ten był tak ostro prowadzony, że Sedlacek (Sparta) transportowany został ze złamaną nogą do szpitala. Sędzia Minar miał ciężką robotę, ukarał Pernera (Sparta) wykluczeniem z boiska tak, że Sparta pod koniec zmuszoną była grać z 9 ma graczami. Także Viktoria straciła skutkiem kontuzji jednego gracza i grała do końca z 10-ma. Przewaga Viktorii nie była tylko cyfrową, ale także w środkowej pomocy, gdzie znakomicie dysponowany Carwan znacznie przewyższał swego słynnego vis a vis, Kadę. Zwycięstwo Vikt. oznaczyć należy jako zasłużone, ponieważ gra jej kombinacyjna i system były znacznie lotniejsze od takowych Sparty. Zwycięstwo nad mistrzem zostało przez zwolenników Vikt. przyjęte z wielkim entuzjazmem. Mimo soboty 15000 widzów.

Często w ostatnich czasach się zdarzające wypadki nieszczęśliwe na boiskach futballowych spowodowały Min. Spr. Wewn. do wydania okólnika, upoważniającego organa policji do wkroczenia w przypadkach gry brutalnej. Wstępujemy w ten sposób w ślady Wiednia i Budapesztu. Miejmy nadzieję, że nasze władze sportowe i sędziowie znajdą potrzebną energję kategorycznego zasuspendowania szkodników.

Dalszą niespodzianką było spotkanie mistrzowskie DFC — Cechie Karlin 2:2, przyczem faworyci dopiero w ostatnich minutach zdołali wyrównać obie bramki i przez przestrzelenie karnego tuż przed gwizdkiem końcowym utracili jeden punkt w mistrzostwie. Cechie był drużyną ambitniejszą, podczas gdy DFC, szczególnie zaś jego atak, grał bardzo słabo. Jest ciekawem, że pomocnik Krombholz musiał przejść do ataku i strzelił obie bramki. Wspaniałego gola strzelił także Paulin (Cechie) znienacka. Sędzia Volak okazał dobrą wolę i był bardzo objektywny. Widzów około 2500. Mecz mistrzowski CAFK — Liben 1:0 dał sport przeciętny. Jedyną bramkę strzelił stary internacjonał Pilat.

Notts County miał wczoraj wystąpić przeciw Slavii, mecz został atoli z powodu niepogody na dzisiaj odłożonym.

Na czwartek 14 bm. zapowiedzianą jest senzacja. Nacional z Montevideo startuje na placu Sparty. W drużynie urugwajskiej ma grać 8 graczy reprezentacji, która zdobyła w Paryżu mistrzostwo świata. Sparta ma wielką listę marodów, i zaciągnie prawdopodobnie do tego meczu kilku graczy z innych klubów.

Nasze wielkości tennisowe grały z wielką przewagą z drużyną davisową węgierską. Obecnie znajdują się przed I. serją, mającą się rozegrać w Hadze przeciw Hollandji. W singlu startują Jan Koželuh i P. Macenauer, w deblu Koželuh — Zemla.

11. V. 1925. *K. Em. Grätz.*

Jak wszędzie, tak i w Pradze, przynosi maj **największe senzacje sportowe.** W jednym tygodniu rozgrywają się w Pradze zawody tennisowe Francja — Czechosłowacja, mecze Sparta — Urugwaj, Sparta — Bolton Wanderers, Slavia — Notts County, Team Pragi — Notts County. Ale i interne walki mają znaczenie i odznaczają się gwałtownością, przewyższając wszystkie dotychczasowe wypadki obecnego sezonu.

Najpierw odbył się 9 bm mecz mistrzowski **Sparta — Viktoria Žižkov.** Na wielkich żółtych plakatach dolepiono małą białą kartkę, na której widniała historja Sparty w r. 1921. W owym bowiem roku zdarzyło się, że Sparta wygrała wszystkie mecze, a tylko jeden przegrała. Była to walka o puhar z Viktorją Žižkov. To przypomniała ta biała kartka i celem jej była wszak tylko chęć podniesienia naprężenia i zainteresowania publiczności. Że jednak Viktoria obecnie znowu i to niespodziewanie zwycięży Spartę, o tem nie myślał napewno ani jeden zwolennik Sparty. Przebieg gry był dramatyczny (Vide Grätz — Red.) Jedyna rafinowana bramka Carvana zadecydowała. Że strzeloną ona została przez najsłabszego gracza Vikt. (dziwna kolizja zapatrywań u wybitnych fachowców, Grätz uważa Carvana za lepszego w tym dniu od Kady. — Red.), nie przeszkodziło młodocianym zwolennikom owacyjnie wynieść z boiska na rękach szczęśliwego strzelca. Sparta została mimo wszystkich rozpaczliwych usiłowań pokonaną. Miała ona wprawdzie szanse, lecz te wymagały szybkich sprinterów. Przeważnie był Schaffer tym, którego zadaniem było startować do piłki, podanej w nieobstawione miejsce. „Spezi" próbował też, ale inni byli właśnie zawsze szybszymi o jeden decymetr. „Tak, mój kochany, gdybym jeszcze umiał biegać — rzekł raz „Spezi" jednemu kierownikowi sekcji we Wiedniu — to mógłbym startować przeciw Nurmiemu i nie musiałbym uprawiać futballu".

Po meczu szturmowano, jak zwykle, tramwaje. Spiesząc się do redakcji zdołałem jeszcze szczęśliwie zdobyć miejsce dla jednej mojej nogi na schodkach i jednej ręki na mosiężnej poręczy. Powoli wcisnąłem się na platformę tuż koło motorowego, gdzie odbywała się właśnie żywa dyskusja publiczności. Motorowy okazał się entuzjastycznym zwolennikiem klubu podmiejskiego (Vikt. Žižk.). Żywo krytykował on w czasie jazdy wszystkie szczegóły. Jeden robotnik w spoconej koszuli, wiszący na schodkach, znał zdaje się osobiście motorowego. „Wiesz co, Ferdek — wołał on — inaczej to było, gdyśmy jeszcze grali. Nie było wtedy takich wrażliwych na bóle graczy. Co chwila ktoś się kurczy z boleści i tarza się na ziemi. Po 5' jest on znowu zdrowy. Myśmy tam takich drobnostek nawet nie czuli!" Napawał on się poprostu wspomnieniami pięknych czasów, kiedy to nie grano w futball z taką wrażliwością, jak dziś. Że taki gracz Sedlacek (Sparta), wił się z boleści w szpitalu (dokąd go wprost z boiska z meczu powyższego odwieziono) po 2 operacjach, o tem nie myślał wcale w swem wzburzeniu zapalony entuzjasta minionych czasów. A motorowy Ferdek, zagapiony w obrazy przeszłości, przeoczył zupełnie kierunek szyn i pędził do Žižkowa, przedmieścia zwycięzców, zamiast do śródmieścia, przy wielkiem „hallo!" całego towarzystwa w tramwaju. Wyskoczyłem szybko z wozu, a oglądając się widziałem, jak biedaka motorowego i jego konduktora publiczność i policjant wprowadzili w sytuację, którą angielscy obrońcy futballowi nazywają „sandwich", gdy napastnika biorą w prasę.

Już w niedzielę 10 bm. przedpołudniem dalszy ciąg sportu. DFC. gościł na swym własnym placu! Gości on tam tylko, prawie potajemnie, przedpołudniem. Groźny Cechie Karlin wystąpił do meczu mistrzowskiego z 5 rez. bez żadnej nadziei. Profesjonał musi szanować swoje kości! Tak napewno myśleli gracze DFC, a szczególnie Haidegger, młody, żonaty już Węgier z Koszyc, który

niedawno temu złamał rękę i obrażonym czuł się ponadto, że jego, środkowego ataku, wstawiono na „mniej honorową" pozycję prawoskrzydłowego, w miejsce jeszcze ciągle chorego, fenomenalnego Bobora. Dopiero, gdy Cechie prowadził już 2 : 0 i zachodziła obawa utraty 2 punktów, poszedł pomocnik Krombholz do ataku i strzelił w 7' tuż przed końcem 2 bramki wyrównujące. Jeszcze mógł DFC zwyciężyć, lecz Kuchynka przestrzelił karnego.

„Warjackiemu reporterowi", jak go nazywa Egon Erwin Kisch (nawiasem mówiąc równie dobry były futballista, jak żurnalista) starczyło zaledwie czasu na zjedzenie obiadu z zagniewaną żoną, a już trzeba było iść na dalszy program: **Slavia — Notts County**. Ale św. Piotra musiała Fifa w jakiś sposób obrazić, wylewa on bowiem swe niebieskie beczki z wodą prawie zawsze w niedzielę. Tym razem była jego zdrada wielką, albo gdzieś chyba pękła rura wodociągowa. I tak przedstawił mi się w Pradze tensam obraz, co tydzień temu we Wiedniu, gdy napróżno poświęciłem swój czas na mecz Austrja — Węgry. Tym razem nie musiałem wprawdzie jechać całą noc, mogłem ją spędzić w domu przy telefonie i powtarzać setki razy stereotypowo: „z powodu oberwania się chmury odłożone na jutro!". Tosamo słyszeli wszyscy ci, którzy interpelowali redakcje pism, przeważnie już od naszych telefonistek. Musicie bowiem wiedzieć, że u nas nietylko motorowi rozumieją się na sporcie. Kto w niedzielę wieczór woła jedną z wielu umęczonych redakcyj sportowych Pragi, może, jeśli nie jest zwolennikiem sportu, ku swemu zdziwieniu, dowiedzieć się już od telefonistki o rezultatach Slavii, czy Sparty, nawet bez zapytania.

Slavia miała mimo niepogody już w niedzielę w przedsprzedaży sprzedanych biletów za 45000 Kc (Przelicz kochany kolega sam na swoją walutę, bo spieszę się na tennis. — Owszem, chętnie. Przeszło 7000 złot. — Red.). W poniedziałek zgromadziło się znowu 15000 sportowych entuzjastów na placu Slavii. Nie żałowali tego. Jakkolwiek Notts County nie został zwycięzcą, jakkolwiek Slavia miała więcej z gry, jakkolwiek zasłużyła na zwycięstwo, to jednak tyle widziano u Anglików, tyle chyżości, startu, główek i gry pozycyjnej, że nikt pieniędzy nie żałował. Dwukrotnie byli Anglicy w II. połowie przed bramką Slavii, obydwa razy strzelili piłkę w poprzeczkę, że się ugięła, a Staplik nawet nie próbował bronić. Już zadowolnili się nierozstrzygniętym rezultatem, gdy prawy pomocnik Wreng zgubił piłkę. (Może dlatego, że wraz ze swymi kolegami dopiero o 6.tej rano znaleźli się w łóżku hotelowem. Przecież i angielski profesjonał chce użyć nieco przyjemności na kontynencie, po to przecież przyjeżdża do nas w gościnę). Jeszcze tylko 3' do końca, gdy lewoskrzydłowy Kratochwil zdobył w ten sposób piłkę i wykorzystując momentalnie zamieszanie w linji obrońców ang. podał ją błyskawicznie Capekowi, który strzelił wśród ogłuszających wrzasków oszołomionej publiczności. „Dzięki Bogu, uważał mój sąsiad, że się nareszcie dziś mogłem swobodnie wykrzyczeć". Tych kilka sekund stały się piekłem. Slavia wydawała wszystko z siebie, a silny, jak niedźwiedź, morawianin Silny, strzelił z niewysłowioną siłą, całkiem niespodziewanie. Bramkarz Streets nie widział wogóle piłki, która z gwałtownym hukiem odbiła się od słupka z powrotem na boisko. Zdawało się, że wszyscy potracili głowy. Wszyscy, gracze, ordnerzy, sędzia, fotografiści, publiczność, policjanci, co tylko na placu się znajdowało. A ja patrzałem się prawie w tej chwili na bramkarza Anglików. Obrócił się właśnie do swego prawego obrońcy i obydwaj uśmiechali się.

Praga, 12. V. 1925. *Otto Schimetschek.*

Sparta pokonuje Nacional Club (Montevideo) 1:0 (0:0). Jedyna bramka pada w 55' przez Hajny'ego. Sędzia Cejnar. Zasłużone zwycięstwo!

Gości z republiki urugwajskiej zapowiedziano z ogromną reklamą. Zwycięstwo w Paryżu zrobiło ich nagle popularnymi i tę ich popularność umiał manager ich zręcznie wykorzystać, stawiając wielkie wymagania za jedną grę na praskim gruncie. Sparta miała odwagę zaakceptować ofertę i ma dziś do zaznaczenia nietylko wielki sukces finansowy, ale także sportowy. Mimo dnia powszedniego zjawiło się około 32.000 widzów, zapełniając mimo drogich wstępów boisko aż do ostatniego miejsca. Niestety, nie umieli goście wypełnić wysoko naprężonego oczekiwania. Jedenastka Urugw. wystąpiła bez swego strzelca Perronego i można ją uważać za technicznie dojrzałą, atoli taktycznie umieli nam goszczący u nas zawodowcy angielscy znacznie więcej pokazać. Przypomnę tylko zeszłoroczną gościnę Bolton Wanderers. Także Notts County, który przeciw teamowi Pragi zdołał uzyskać tylko remis, gra lepszy futball, niż Amerykanie. Nacional Club ma w swych szeregach 3 graczy, których należy postawić ponad poziom gry reszty. Zibecchi w środkowej pomocy, już nie młodzieniec, jest graczem wielkiego formatu, który swego vis à vis Kadę usunął zupełnie w cień. Szczególnie jego technika główkowa jest znakomitą. Czarny pomocnik Andrade, który do przerwy grał środkowego napastnika, jest akrobatą-wózkowcem par excellence. Jednoręki łącznik Castro był najlepszym napastnikiem, atoli w czasie całego meczu nie widziano należytego strzału na bramkę. Forsowana gra trio wewnętrznem nie mogła się utrzymać wobec wspaniałej obrony Sparty (Hojer — Perner).

Zwycięstwo Sparty było zupełnie zasłużone. Cała jedenastka grała z wielką energją. Wybijali się szczególnie Hojer, Schaffer, Kada i młody Polacek. Gdyby Hajny lepiej strzelał, byłoby zwycięstwo dla Pragi wypadło jeszcze skuteczniej. Temu graczowi udał się tylko na 10' przed przerwą strzał nie do powstrzymania, który zapewnił zwycięstwo 1 : 0.

Sędzia Cejnar urzędował bez zarzutu. Także publika zachowywała się wzorowo. Senzacja sezonu minęła. Pozostało nieznaczne rozczarowanie!

15. V. 1925. *K. Em. Grätz.*

Krążą od kilku dni po Krakowie pogłoski, że Notts County nie przyjeżdża na 21 bm. do Krakowa. Nadeszła podobno odmowa z powodu kompletnego okradzenia bagaży Anglików. Czy ten powód, czy też dotychczasowe niepowodzenia na kontynencie angielskich profesjonałów, w każdym razie Anglicy do Polski nie przyjadą.

Wisła ma zapewnione mistrzostwo w swojej grupie, bowiem przyznano jej także 2 p. z pierwszego meczu z ŁKS-em w Łodzi, który przegrała 1 : 2, z powodu wstawienia przez ŁKS graczy, którzy uczestniczyli w r. 1924 w mistrzostwach dla innych tow. Tak więc ma Wisła 8 p. (wszystkie 4 walkowery, na to 2 przegrane mecze, 2 wygrane). 4 punkty otrzymała zatem Wisła w podarunku od konkurujących tow. Walkowery święcą wogóle w Polsce trjumfy. Jedynym środkiem jest tu oprócz utraty punktów, dyskwalifikacja i wysoka kara pieniężna. (ŁKS ma aktami udowodnić bezpodstawność walkoweru z meczu łódzkiego. — Red.).

Morawska Slavia odmówiła w ostatniej chwili przyjazd swój do Łodzi na 21 bm. w celu rozegrania zawodów z ŁKS.

Ze sportu stołecznego.

Zawodowa drużyna angielska **Notts County**, która miała zawitać do stolicy na dzień 24. V., by rozegrać mecz z mistrzem Warszawy, zrobiła zawód. Tyle mówiono, pisano (szczególnie wszechwiedzący „Express Poranny“) o tych Anglikach, jakby to byli conajmniej nie ludzie. Skończyło się na tem, że nie będziemy ich oglądali. Odmówili w ostatniej chwili. Czyżby się nas ulękli, czy też 250 funtów szterl., jakie otrzymać mieli za jeden mecz, nie wystarczyło? Szkoda, że nie przyjadą. Poznalibyśmy prawdziwych zawodowców, nie ukrywających się pod płaszczykiem amatorstwa.

Przodujące kluby piłkarskie stolicy opadły dość w formie. Polonia trochę się „wypompowała“ (właściwie nie było czem). Warszawianka „kuleje“ jeszcze wciąż Legja zaczyna się „rozgrywać“. Jedną z kardynalnych przyczyn tego spadku formy **jest brak miejsca do treningu**. Na Wojskowych spadła straszna wieść, jak grom z jasnego nieba. Oto M. S. Wojsk. przekazało boisko Legji D. O. K. Warszawa. Polonia i Warszawianka trenują w Agrykoli na małem boisku, jeżeli wogóle można coś podobnego nazwać boiskiem. P. K. I. O. nie pozwala na trening na dużym placu, a gdy drużyna chce rozegrać zawody w dzień powszedni, to trzeba płacić niedużo: 20 złotych. Szalony interes! Wierzymy, że utrzymanie boiska kosztuje sporo, ale trzeba zwrócić uwagę na to, że niekażdy może płacić tyle. Niechaj P. K. I. O. raczy wiedzieć, że Sparta praska za wynajęcie boiska głównego też bierze forsę, ale tylko 50 koron, t. j. 7½ złotego. Ministerstwo W. R. i O. P. wydzierżawia boisko PKIO. za bardzo dużą sumę, ale odbijać pieniądze na pokrycie kosztów dzierżawy nie można na klubach, gdzie w obecnych czasach kasy świecą pustkami.

WOZPN. w obecnym sezonie pracuje bardzo solidnie. Niema przy zielonym stoliku żadnych machinacji i krętactw, wszystko idzie po drodze sprawiedliwości i bezstronności. Nie chwalmy się, ale u nas w porównaniu z innymi okręgami idzie nieźle. Może są jeszcze pewne usterki, ale nie zapominajmy na chwilę, że jesteśmy tylko ludźmi. Jedna może tylko mała uwaga pod adresem W. O. Z. P. N-u. Czy liczba proponowanych zawodów międzymiastowych nie za duża?

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia przyniosły nam niemałą senzację. Na kortach Warsz. Lawn Tennis Klubu rozegrano zawody o **puhar Davisa**. Szkoda tylko, że na meczach tennisowych była nieliczna frekwencja publiczności. Polska wystawiła reprezentację nienajlepszą. Brakowało mistrza Kleinadla. Anglicy przysłali dobrych tennisistów, pokazali grę dobrą i ładną w całem tego słowa znaczeniu. Gospodarze robili, co mogli, Anglicy nie wysilali się zbytnio. W pierwszym dniu wyniki były następujące: Lowe Szwede (Polska) 6:0, 6:0, 6:1. Szwede trzymał się nieźle, uległ jednak przeciwnikowi, którego cechowała rutyna i precyzja uderzeń. Drugie spotkanie Wheatley-Förster (Polska) dało wynik 6:1, 6:2, 6:1 dla gościa, który przez cały czas prowadził grę ofenzywną, ruchliwą. Förster za bardzo trzymał się blisko siatki, co również czynił, ale oczywiście umiejętniej, Wheatley. Drugi dzień rozgrywek wypadł dla nas korzystniej. Nie znaczy to jednak, żebyśmy mieli być lepsi, lub conajmniej równi Anglikom, którzy po Francuzach są uważani za najlepszych w Europie. Mecz Kuchar, Szteinert-Godfree, Kinsley był bardzo ciekawy. W pewnej chwili Polacy prowadzili nawet 2:1. Ostateczny wynik brzmiał 6:4, 6:2, 6:2. Finał spotkania przyniósł zwycięstwo Anglji. Rozgrywki Lowe-Förster i Wheatley-Szwede dały następujące rezultaty: 6:1, 6:0, 6:2 — 6:2, 6:0, 6:1. W składzie reprezentacji Anglji brakowało Gilberta i najlepszej rakiety Kingscote'a.

Podczas gdy Anglicy w sobotę walczyli z gospodarzami o puhar Davisa, Warszawianka przegrywała z innymi mistrzami w „swoim fachu“ — Czechami.

16. V. Slavia (Berno) — Warszawianka 4:1 (2:1). Pierwszy występ w obecnym sezonie jednej z lepszych drużyn czeskich, wypadł dobrze, aczkolwiek w zawodach z biało-czarnymi mógłby wypaść dla gości gorzej, a nawet przy odrobinie szczęścia Warszawianki tragicznie, t. j. mogli przegrać. Bywa to często w futballu, stara to historja: szczęście towarzyszy jednym, pech prześladuje drugich. Nie chcemy przez to powiedzieć, że Slavia wygrała niezasłużenie, zaznaczamy jedynie, że niesamowity pech prześladował Warszawiankę. Pudłowano z 3 kroków, no i Domański grał dziwnie słabo.

Do przerwy przewaga miejscowych, po pauzie Czesi lepsi, szczególnie w ataku. Krótkie, przyziemne podania, stoping czysty, gra głową dobra, może tylko bieg trochę szwankował. Na Warszawiance znać już trochę pracę trenera p. Ferencza, szczególnie zaznacza się to w niezłej grze głową i w tem, że drużyna nieprędko puchnie, jak to dawniej bywało, gdy po 20' gry gracze grali na „chodzonego“. Pierwszą bramkę uzyskał lewy łącznik gości w 7'. Wyrównanie nastąpiło w 31' przez Luxenburga II, a w 5' później podwyższają Czesi wynik ze strzału środka napadu, bezsprzecznie najlepszego gracza Slavii. Pod koniec gry Luxenburg i Jung pudłują strasznie, a o oddaniu czystego, celnego strzału nie było mowy. Sędziował p. J. Walczak.

17. V. Slavia (Berno) — Polonia 3:3 (1:1). Jeżeli białoczarni przegrali pechowo, to za to mistrz nasz miał rzeczywiście szczęście. Drużyna Polonji, zdekompletowana wskutek wzięcia kilku najlepszych na mecz z Krakowem, spisała się dzielnie. Był moment, że prowadziła 3:1, ale Czesi otrząsnęli się ze swej niemocy i rozegrali się trochę. Bramkarz miejscowych bronił, jak lew, jego vis á vis, poza kilkoma momentami, przedstawił się trochę słabiej, niż dnia poprzedniego.

Pierwszy punkt uzyskała Slavia w 25'. Niedługo potem Hamburger, otrzymawszy piłkę z rzutu bocznego, obkiwał lewego obrońcę i strzelił w sam róg. To trochę uspokoiło widownię, która denerwowała się strasznie na początku gry, gdy „mistrz“ nasz nie uzyskał goli przez Czajkowskiego (strzelił z 3 metrów w niebo) i Tupalskiego, który centrę Kriegera skierował prosto w sztangę. Po zmianie stron kolejne dwa gole uzyskują Hamburger i „fuksiarz“ Krieger. Slavia gra teraz ostro, fair, pomimo przegranej zachowuje się cicho, co u nich rzadko się zdarza. Na 10' przed końcem prawy łącznik Hemala uzyskuje drugi punkt. Przejechanie przez niego obrońców przypomniało widzom ładną grę i dribling Sindelara z Amatorów. Teraz przycisnęli goście trochę Polonię i rzeczywiście nie skłamiemy, jeżeli powiemy, że Gross w „czepku się urodził“, pewne gole chwytał, lub odbijał, czem mógł. Sekundował mu nieźle Czyżewski na backu i Loth IV. w pomocy. W ostatniej chwili wyrównanie nastąpiło z rzutu karnego. Sędziował bardzo dobrze p. Mandl.

14. V. Olimpia II. — Ascola II. 2:1 (2:1). 16. V. Promień — Skra II. 4:1 (2:0) Orkan — Ascola 1:1 (0:1). Ruch II. — Wisła 1:1. Piłka latająca. Bar-Kochba — Ascola komb. 2:1.

9. V. rozegrała Makabi I. b. (Warszawa) mecz z Makabi (Pułtusk) 2:1 (1:0). *W.*

List z Paryża.

Profesjonalizm na zachodzie ruguje amatorstwo. Wymowne cyfry: 40.000 cyklistów i 5.000 bokserów profesjonałów. O zarobkach artystów sportu. Z życia zawodowców.

Badacz uważny dostrzeże łatwo ewolucję sportu w ciągu trzydziestoletniego jego rozwoju, postara się ją wytłumaczyć wpływem innych dziedzin życia społecznego, zwiąże ją w kompleks ewolucji tych wielkich, a szczytnych idei, jakie animowały rzesze ludzkości w historji. Idea sportu wyłoniła się z konieczności dziejowej jako reakcja przeciwko zdegenerowaniu rasy, jak koniecznością dziejową była epopea napoleońska — wypływ energji narodowo-rewolucyjnej Francuzów, jak koniecznością była rewolucja rosyjska — reakcja uciemiężonego proletarjatu. Lecz wielkie idee, piękne w mózgach tych, którzy je stworzyli, idąc w tłum, zatracają się. Z pięknego motyla chrześcijaństwa wyfrunęła ponura ćma inkwizycji, z pięknego motyla wychowania fizycznego wyfrunął mniej piękny profesjonalizmu. Wśród tych miljonów ludzi na globie, którzy czynnie uprawiają sport, lub którzy się nim interesują, ileż jest doprawdy takich, którzy w nim widzą przedewszystkiem czynnik wychowania fizycznego? W obecnych sportowcach odżyli w minjaturze starożytni gladjatorzy, a wielotysięczny tłum pozostał tensam: Circenses! Na zachodzie amatorstwo jest w 90% symbolem braku perfekcji, prasa głównie zajmuje się profesjonałami, oni stali się uosobieniem sportu.

W tych warunkach definicja sportu, jako czynnika wychowania fizycznego, staje się parodją, śmieją się z niej w kułak prowodyrzy sportowi. Sport, to idealny interes, to „złota branża", środek wybicia się na stanowisko w innych dziedzinach życia społecznego. Jakiež jest marzenie chłopaków francuskich? Oto zebrać fundusz na kupno roweru i stać się zawodowcem i zarabiać á la Pelissier. Sport popularny przestaje być amatorskim, amatorskimi pozostały też tennis, golf, hockey, zwłaszcza, że są uprawiane przez high-liffe towarzyski. Lekko-atleci pozostali amatorami, chociaż w przyszłości i oni zapewne ulegną ogólnej epidemji. (Jako pendant do tej kwestji nie omieszkam donieść, że wycieczka Nurmiego do Ameryki była subsydjowana przez rząd finlandzki. Prasa francuska prostuje obecnie wszelkie zarzuty, skierowane przeciw wielkiemu Paavo. Finlandja zdaje sobie doskonale sprawę, że wycieczka Nurmiego da stokrotnie większe skutki dla przedsięwziętej pożyczki w Ameryce, niż więcej kosztowna agitacja i reklama).

Liczba amatorów we Francji jest poprostu nikłą w zestawieniu z liczbą profesjonałów. Dosyć przytoczyć zawodowe związki: cyklistyczny z 40 000 członkami, bokserski z 5.000, by sytuacja stała się jasną. W pseudo-amatorskich związkach rugby i piłki nożnej stosunki są tak zabagnione, że brać je w rachubę jako amatorskie nie można, jak zresztą wszystkie tego rodzaju związki Europy, inne znów, jak atletyczny, tennisowy, hockeyowy itp., stojące na prawdziwym gruncie amatorstwa (o czem świadczą zazwyczaj puste trybuny), nie mają tego rozmachu, co związki poprzednie. Innemi słowy, sport stał się na zachodzie zawodem, prawda, że zawodem świetnym, ale dla jednostek, dla Dempseyów, Carpentierów, Girardengów i t. p, olbrzymia reszta żyje w biedzie i tworzy proletarjat sportowy.

Primadonną profesjonałów jest oczywiście Jak Dempsey. 300 tysięcy dolarów zdobył w walce przeciw Carpentierowi, 400 tysięcy przeciw Firpo i majątek jego obecny szacowany jest wyżej miljona dolarów. Mieszka w arystokratycznej dzielnicy New-Jorku, w V. Aleji, we własnym pałacu, samochód jego znają wszyscy, a gdy gdzieś się zjawi, jest zawsze przedmiotem owacji. Inni bokserzy zadawalają się „skromniejszymi" zarobkami. Firpo zarabia od uderzenia pięści 100—150 tysięcy dol., murzyn Wills, Gibbons (ojciec ośmiorga dzieci), zarabiają tyleż rocznie. Dobry bokser zarabia znacznie więcej w Ameryce, niż w Europie, natomiast mierny żyje w skrajnej biedzie, niema na „kawał pieczeni", jak opisuje Jack London w swej przecudnej nowelce: „Z życia bokserów", zgryziony jest niesłychaną konkurencją i podażą „na rynku".

W Europie prym dzierży Carpentier. Mimo jego klęsk ostatnich ukazanie się wielkiego Georgesa na ringu szacowane jest od 25 do 50 tysięcy dolarów. Z tegoż powodu Carpentier walczyć w Europie nie może, w tej Europie, gdzie suma sprzedażna biletów nie osiągnęła jeszcze sumy 50 000 dol., prócz zawodów w Olympji w Londynie, które stały się powodem słynnego bankructwa majora Wilsona. Po Carpentierze najbardziej drogimi są Włoch Erminio Spalla i Hiszpan Paolino. Ten ostatni, przed kilku laty drwal w lasach Regilu i Tolosy, zarabiający niespełna 3.000 pesetów rocznie (około 400 dolarów), zarabia obecnie 15.000 dolarów rocznie.

Największem powodzeniem, jak widzimy, cieszą się kategorje najcięższe. Tłum emocjonuje się tylko widokiem najcięższych armat. „Cóż z tego", rozumuje tłum, „że ten bokser jest mistrzem kategorji piórkowej, gdy go marny bokser kategorji ciężkiej pokona". Z tegoż powodu zarobki najlepszych bokserów niższych kategorji dalekie są od cyfr wyżej przytoczonych. Nieporównani Criqui i Ledoux, ongiś mistrzowie świata, zarabiali za mecz 2 000 dolarów, w Ameryce płacono im 4 razy tyle. Młody Mascart przez dwa lata zdążył zebrać 20 tysięcy, co jest sumą dla piórkowca bardzo znaczną. To są jednak znakomitości. Mistrzowie Francji, czy nawet Europy, nie cieszący się zbytnią popularnością, jak Gleizes, Montreuil, Routis i inni, nie zarabiają więcej, niż 500—750 dol. za wielką walkę. A mistrz, zaznaczyć warto, walczy bardzo rzadko, nie chcąc utracić swego tytułu, słynny zaś bokser tychże kategorji zarabia od 100 do 150 dol. za walkę. Ale z drugiej strony wszyscy lepsi bokserzy muszą się szanować. 9 walk podczas roku stanowi maximum. Zarabia więc on 2000 dol. rocznie, z czego 20—30% musi oddać managerowi. Z 5000 bokserów zawodowców we Francji 25 tylko zarabia więcej niż 150 dol. za walkę, cała zaś olbrzymia rzesza zadowolnić się musi 20, czy 30 dol. Szukają oni pobocznego zarobku, zwykle są suterenami i t. p. W samej rzeczy sport ich wykoleił. Szli w szeregi bokserów z zapałem, z myślą o sławie i dobrobycie, za pierwszą, drugą klęską, topią swe marzenia w kieliszku, powiększając grono nałogowych pijaków i ciemnych indywiduów.

Zawód cyklisty jest bardziej wdzięczny od zawodu boksera. Prawda, że nie ma tu tak olśniewających zarobków (choć są bardzo wysokie), ale z drugiej strony karjera cyklisty nie jest tak efemeryczna, jak karjera boksera, który w 30 roku jest skończony. Bokser-weteran, jeżeli nie jest trenerem, znajduje się bez środków utrzymania, cyklista weteran zawsze znajdzie posadę w fabryce rowerów. Cyklista jedzie o wiele częściej, niż bokser walczy, nie jest to związane dlań z takimi wysiłkami, jak dla tego ostatniego. Cyklistyka nie posiada króla, jak go posiada boks w osobie Dempseya.

Cykliści dadzą się podzielić na trzy grupy: jeźdźcy

szosowi, stayerzy i sprinterzy. Największe są zarobki jeźdźców szosowych. Szosowiec, oprócz nagrody, wydzielonej mu przez organizatorów, otrzymuje dwa, trzy razy tyle od firmy, którą reprezentuje. Najwięcej dotychczas zarabia włoski as, Girardengo, zwany „Campionissimo". 60 tysięcy dolarów wynosił jego zarobek zeszłoroczny, co stanowi w cyklistyce rekord niepokonany. Ale „campionissimo" w r. 1924 jechał 6 razy w tygodniu, a spał z zasady w wagonach sypialnych expressów. Po Girardengu prym dzierżą Włoch Botecchia i Francuz Pelissier z 50 tys. dol.

Stayerzy cieszą się również wielkiem powodzeniem. Najbardziej drogimi są Linart i Grassin, zbierający 20—25 tys. dol. Teraz ich zarobki stają się większe z powodu otwarcia rynku niemieckiego. Obecnie jeźdźcy belgijscy, włoscy, holenderscy, t. j. ci, którzy razem z francuskimi stanowią klasę światową, niechętnie jeżdżą po torach francuskich. „Renten-marka" niemiecka zabójczo działa na frank francuski. Grassin otrzymuje w Paryżu za bieg 200 dol., podczas gdy w Berlinie otrzymywał 800. „Grubą rybę" dla stayerów stanowią zwłaszcza wyścigi sześciodniowe. Rekordem jednorazowego zarobku w dziejach cyklistyki była suma 5 tysięcy dol., jaką otrzymała para Maurice-Brocco, podczas sześciu dni w New-Jorku.

Sprinterzy są o wiele tańsi. Najbardziej cenionym jest as holenderski: Möskops, w Paryżu za bieg otrzymywał 100 dol., w Berlinie płacono mu zaś 400. Z tegoż powodu nie ukazuje się więcej na torach Velodrom d'Hiver. Michard, Kaufmann. są znacznie tańsi.

Lecz i tutaj sytuacja tasama, co w związku bokserskim, konkurencja zaś jeszcze silniej rozwinięta. Jakież są zarobki tych kilkudziesięciu tysięcy pozostałych cyklistów? Minimalne. Mierny cyklista nie może polegać na rowerze, że ten mu przyniesie środki utrzymania. Lecz wizja łatwego i olbrzymiego zarobku, wizja sławy, iluzja o swoich własnościach fizycznych, pcha młodzież coraz bardziej i bardziej w szeregi profesjonałów.

Punktem kulminacyjnym tej epidemji był okres po zwycięstwie murzyna Battling-Siki'ego nad Carpentierem. Wszyscy murzyni paryskich jazz-bandów, murzyni-kelnerzy i wolni, ujrzeli w swych pięściach fortunę. Redakcja „L'Auto" była oblężona przez tłumy interesentów, czarnych, jak atrament, którzy prosili tylko o pomoc i pośrednictwo w ich karjerze. Niektórzy nawet rozbierali się, wychwalając swe zalety fizyczne. Woźni redakcji, zdobyli się na kawał i ubrania wyrzucali przez okna na podwórze i biedny czarny w stroju adamowym zbiegał na dół po swe szaty i opuszczał czemprędzej niegościnne progi.

Paryż, w maju 1925. *Józef Rakower.*



Z meczu Slavia — Vasas (Budapeszt) 18. IV. 1925 w Pradze. Tomecsko (Vasas) ratuje w groźnej sytuacji przed Landsmannem i Silnym (Slavia). W tyle od prawej Sipos, Reiner i Kiraly (Vasas). Fot. „Ideal" Praha—Karlin J. Zelenka.

Walki bokserskie w Szkole Podch. w Warszawie.

Na wstępie por. Laskowski, znany sportsmen warszawski, mistrz boks. Warszawy, trener i arbiter bokserski, zapoznał licznie zebraną publiczność z podstawowemi zasadami sędziowania. W walce o mistrzostwo Armji (w wadze lekkiej, drugiej) podch. Rogalski, mistrz Warszawy i Szkoły Podchorążych na rok 1925, zwyciężył na punkty dobrze zapowiadającego się sierżanta Kurę. — W następnej parze walczyli w spotkaniu towarzyskiem Łoś i Doliński, podchorążowie. Walka ta stała na niskim poziomie, wykazała słabą technikę obydwu zawodników i była nierozstrzygniętą.

Na tem miejscu należy zwrócić ostrą uwagę na niewłaściwe postępowanie arbitra por. Laskowskiego, który pragnąc przypodobać się stronniczej publiczności, składającej się przeważnie z uczniów Szkoły Podch., tłumaczył się wobec jej niezadowolenia orzeczeniem Kolegjum Sędziów, że i on właściwie „jest tego samego zdania", ale dwaj pozostali sędziowie uważają i t. d. — Obowiązkiem sędziego na ringu jest — milczenie! Nie wolno tłumaczyć się przed naszą „fans", która jest i tak wielce rozzuchwalona.

W trzeciej parze (waga średnia) walczyli podchorążowie Tymiński i Kiernożycki. Lepszy i ruchliwszy Kiernożycki zwyciężył na punkty. Najlepszą walkę o przystąpienie do mistrzostw Armji zademonstrowali por. Piątkowski, mistrz Warszawy i plut. Krawuś, dobry futballista i rugbyman, partner Dra Mielecha z Legji warsz. Krawuś nie zawiódł, jest doskonałym technikiem, jednakże nie mógł się zbytnio bronić przed por. Piątkowskim, bo ma za krótkie ręce... Wytrzymał on jednakże olbrzymią serję potężnych uderzeń mistrza Piątkowskiego, który ma wprost idealną obronę. Jego uniki, krycie się i wogóle cała strategja defenzywna, to wytwór silnie i pięknie rozwiniętej indywidualności. Przez swą głęboką inteligencję ma on przewagę nad innymi, oprócz bowiem walki fizycznej toczy on również niemniej ciekawą walkę psychologiczną. Piątkowski zna swych przeciwników na wylot, wie on zdaje się i o tem, co myślą i czują oni... Chwyta w lot stosowną chwilę i zadaje nielitościwe i celne ciosy. Krawuś posiada znakomitą grę nóg, ale zanadto skacze po ringu i dlatego też męczy się prędko. Spokojniej, panie lewoskrzydłowy, nie należy się przejmować klęską, zwycięstwo samo z czasem przyjdzie.

Józef Szatchin.

A propos tournée Nurmiego po Ameryce podnieśli organizatorzy ceny miejsc i oto np. dla przyjemności zobaczenia Paavo płacono zamiast dotychczasowego 1 dol. 65 cent. ...całych 4 dol. 51 cent. Na ten temat pisze redaktor „New York Herald" paryskiego: „Od czasu, gdy przybyłem do Stanów... dochodziły mię wieści z różnych stron, że dla otrzymania podpisu Finlandczyka na meeting należało wypłacić 500 dolarów... i aby zadość uczynić tym wymaganiom, zmuszeni byli organizatorzy podnieść ceny miejsc". Ciekawy incydent może dać zresztą do myślenia, że jest trochę prawdy w tych twierdzeniach. Nurmi podpisał, że będzie biegał w New Yorku na zawodach Morningside Athletic Club. Oto prezes tego klubu, będący jednym z kierowników Amateur Athletic Union, nie mógł otrzymać podpisu Nurmiego wcześniej, niż tydzień przed zawodami, bo z góry wypowiedział sobie wszelkie kombinacje finansowe. N. miał biegać wieczorem o 9'30. O 10 ej Nurmiego niema jeszcze! Wówczas powiedziano managerowi Paavo: „Jeśli N. nie będzie tu za kwadrans, nie będzie mógł wziąć więcej udziału w żadnym meetingu Stanów Zjednoczonych". Dziesięć minut potem Nurmi ukazał się, choć jego manager twierdził, że nie może go znaleźć. Nie biegał jednak ze swoją zwykłą prędkością i nie wykazał się niczem... Inny organizator we Filadelfji, którego pytano wobec świadków, czy musiał „sypnąć", aby mieć Nurmiego, odpowiedział: „Nie żądano odemnie cukru w proszku, ale całych głów cukrowych". A „cukier" w żargonie amerykańskim znaczy „pieniądze". Wynikałoby stąd, że miłość do pieniądza przewyższyła u Finlandczyka miłość sportu. Nie należy więc dziwić się, że Nurmi mógł pozwolić sobie na sześciomiesięczne wakacje, aby udać się do Stanów. Ponieważ ma wziąć udział w przeszło 50-ciu „reunionach", stanowić to będzie ładną sumkę dolarów... Tymczasem udają się amatorzy Paddock i Murchisson na 8-miesięczne tournée dookoła świata... Ostatnio rozmawiał z N. współpracownik „World" nowojorskiego. Złożył wizytę N. we wspaniałych apartamentach tegoż i zdziwił się wielkiemu luksusowi i komfortowi, wśród których żyje wielki biegacz. N. zauważył to i śmiejąc się, rzekł: „Dziwi to pana, że znajduję się tutaj, podczas gdy legendy zrobiły ze mnie prymitywną istotę, żyjącą w surowej celi zakonnej. Ale uspokój się pan, nie opłacam tego apartamentu tymi setkami i tysiącami dolarów, o których zarabianie oskarża się mnie. Jestem tutaj u swego kuzyna... Przyjechałem do Stanów, aby uczynić zadość narodowi amerykańskiemu, który domagał się mnie i aby wypełnić obietnice słowne, uczynione podczas Olimpjady paryskiej wielu waszym atletom, którzy zapraszali mię do New Yorku. Biegam, o ile mi na to moje środki fizyczne pozwalają. Powinniście jednak zrozumieć, że nie mogę stale bić rekordów! Nacóż więc te insynuacje, gdy moje czasy nie zadawalniają publiki? Złośliwemi są powiedzenia, że moje pretensje są wygórowane, że zarabiam tysiące dolarów, że subsydjuje mię rząd finlandzki... Z początku śmiałem się z absurdów, któremi debitowano mój rachunek, bo gwarancją dla mnie jest „Amateur Athletic Union", który reguluje wszystkie moje rachunki, przy współudziale p. Hugo Quist, mego managera, niezbędnego mi, ponieważ w stopniu niedoskonałym władam waszym językiem. Jestem zatrudniony jako mechanik w Solbert Company w Helsingfors, ale posady tej nie otrzymałem przez jakieś specjalne wpływy". Potem opowiada jeszcze Paavo o swoich planach. Ma zamiar pobić wszystkie rekordy od 1500 do 5000 metrów i to w ciągu tychże samych zawodów. Z atletów amerykańskich uważa za najlepszych Joe Raya i Lloyd Hahna i ma nadzieję pobić ich na zawodach na otwartem powietrzu.

Lubelski dyrektor gimnazjum państwowego im. Zamojskiego, ks. Gostyński, wyrzucił ze szkoły ucznia Gołębiowskiego dlatego, że otrzymał medal „3-go Maja", przeznaczony dla sportowców, motywując swe postąpienie tem, że dla uczni, zajmujących się sportem, niema miejsca w jego szkole. Smutne, ale prawdziwe!

W porównaniu do poprzednich lat klasa tarnowska się bardzo wyrównała. Nowe życie wnieśli przedewszystkiem przybysze z niższej klasy. Chociaż prawieże nie ulega wątpliwości, że Tarnovia i tym razem zawładnie tabelą, to Sandecja, Metal, Bochnia i Samson, z niebywałą zaciętością walczyć będą o dalsze miejsca i niemniej Tarnovii zakwaszą życie.

Osobliwy rzut karny rozstrzygnął w Nowym Sączu 26. IV. zawody o mistrz. między Metalem, a Sandencją. Sandecji udało się zrewanżować za zeszłoroczne niepowodzenia dzięki... nieznajomości przepisów graczy Metalu. Albowiem po utrąceniu bramkarza Metalu przez brutalnych gospodarzy, zajął kilka minut przed końcem jego stanowisko lewoskrzydłowy Klaus, nie uwiadamiając uprzednio sędziego. Sędzia w myśl przepisów zarządził rzut karny, oczywiście wykorzystany, a wynik zamiast 2:2, brzmiał z powodu takiej „drobnostki" 3:2 dla Sandecji.

Walkower jest w modzie. Jeżeli tylko jakiś klub przegra, odrazu wysyła protest z bylejakiem błahem uzasadnieniem, by mu przyznano 2 punkty i 3:0. Takim sposobem może słabszy klub wcale łatwo zdobyć mistrz., podczas gdy dążeniem naszem jest, aby ten tytuł nosił najgodniejszy reprezentant. Papierowych mistrzów nie potrzeba, walka na boisku ma być miarodajnym czynnikiem dla weryfikowania rezultatów. Zwracamy się tą drogą do kompetentnych w danym wypadku władz, aby walkower jeśli już nie w zupełności znioslły, to przynajmniej jaknajbardziej ograniczyły i tylko w najjaskrawszych wypadkach użytek z niego zrobiły. Tylko w ten sposób mecze na zielonej murawie będą miały istotną wartość sportową.

Ciekawe, jak zostaną załatwione protesty Zorzy tarnowskiej w sprawie meczu z Jutrzenką i Metalu w sprawie meczu w Nowym Sączu.

Zakłady na meczach są również bolączką naszego życia sportowego. Od najmniejszego kibica klubowego począwszy, a na głównym macherze klubowym skończywszy, wszystko robi zakłady dla i contra faworyzowanej drużynie. Głównie rozchodzi się o odgadnięcie wyniku, inni znowu typują, że gracz A strzeli conajmniej dwa gole, albo, że gracz X utrąci tylu, a tylu (sic!) z przeciwnej partji, a na to wszystko stawiają często pokaźne sumki. Niejeden raz bywa, że i gracze w podobne rzeczy się wdają, a później na boisku w zdenerwowaniu o zakład stanowią smutną figurę, irytują współgraczy i sędziego, a wkońcu popadają w brutalną grę. Temu stanowi należałoby położyć definitywnie kres, a Związek, przy wydatnej pomocy klubów, powinien jaknajsurowiej ukarać tych, którym udowodniono winę, jeżeli zaliczają się do grona jego członków. Jakżeż inaczej wygląda w Anglji, gdzie mimo oficjalnego profesjonalizmu zakłady, nawet wśród publiczności, są surowo wzbronione.

Mistrzowska drużyna wileńska, Pogoń, zwyciężyła benjaminka A klasy, Makkabi, w stos. 1:0.

Na fundusz ubezpieczenia i kupno lokalu ŁZOPN urządza szereg zawodów w piłkę nożną i tak: 10. V. grał Team A — Team B, 24. V. gra ŁKS — Repr. Łodzi, 24. V. gra ŁKS II — Repr. kl. B klasowych. Oprócz tego ustalono zawody międzymiastowe Łódź — Górny Śląsk na 12 lipca w Katowicach i 13 września w Łodzi.





1) Zwycięzcy memorjału „Morstadt“, rozgrywanego corocznie w Pradze. Po biegu. — Fot. „Ideal“ Praha-Karlin, I. Zelenka. Ciekawy moment z meczu Boldklubben (Kopenhaga) — Norden Nordwest w Berlinie. (Niby skakanie przez kozła).

Znany siłacz żyd. Breitbart gościł 9 maja na boisku Hagiboru przemyskiego.

Wojskowy Stadjon w Przemyślu będzie jednem z najpiękniejszych boisk w Polsce.

Petzold, znany środkowy pomocnik Polonji przemyskiej, przenosi się na stałe do Łodzi i będzie prawdopodobnie grał w ŁKS sie.

Dobrzański i **Migiel I** będą występowali w barwach Polonji przemyskiej.

Trener Polonji (Przemyśl) **p. Hławaj**, opuszcza z końcem maja Przemyśl.

Wyścigi automob. Cappa Florio (432 km.) wygrał Boillot (Peugeot).

Mecz FTC (Budapeszt) — **Wiener Sportklub we Wiedniu** z 3. V. został z powodu niepogody odwołany.

Mecz tennisowy Berno—Wiedeń, wyznaczony na 3. bm., został z powodu niepogody odwołany.

„Potęga ciemnoty“! Z obowiązku zmuszeni jesteśmy częstokroć ciemne sprawy wyciągać na światło dzienne, by okazać w całej nagości niedomagania i bolączki naszego życia sportowego, a temsamem zapobiec dalszemu ich ropieniu, (zdaje się, że są to głosy, wołające niestety na puszczy)... Lublin stał się ostatnio widownią oburzającego faktu. Oto w dniu 3. bm. (święta narodowego) między innymi udekorowany został przez prezydenta miasta odznaką Trzeciego Maja uczeń tutejszego gimnazjum państwowego, T. Gołębiowski, za odniesione sukcesy w sporcie. W dwa dni później wydalono go ze szkoły — na miesiąc przed końcem roku. Zasadniczą podstawą wydalenia jest wprowadzenie w czyn znanego okólnika Min. O. i W. R. do państwowych zakładów średnich, a zabraniającego uczniom (powyżej wymienionych uczelni) należeć do klubów i stowarzyszeń sportowych. Zaiste dziwne jest rozumowanie naszych władz. Najwyższe władze w państwie przeznaczają kilka set odznaczeń dla sportowców, między którymi oczywiście znajdują się i uczniowie... by potem gimnazjum państwowe miało kogo wyrzucać. O ile się nie mylimy, to Prezydent Polski ma prestige w swoich nadaniach, a zresztą najprawdopodobniej wniosek wyszedł z kół, bliskich kierownictwa M. O. i W. R. Więc gdzież logika?! Faktycznie, może za mądre jest to dla zwykłych śmiertelników. Przecież w Ministerjum są tęgie głowy?! Gdzieżby ci potentaci mogli popełniać takie absurdy!.

Waleszyński, stały bramkarz I. drużyny KS Lublinianka, wystąpił z klubu. Zastępuje go z powodzeniem Gołębiowski, dawniej AZS.

Dlaczego właściwie nie odbyły się spotkania międzynarodowe reprezentacji Polski z Turcją 12. IV. i Polski-Jugosławji 19. IV. pomimo, że oba te mecze były zarejestrowane we FIFA?

„Piłka latająca“. Pod tym tytułem ukazał się w Warszawie nakładem Biblioteczki Gier Sportowych Sekcji Wych. Fiz. ZZNŚSŻ. zeszyt I., zredagowany przez p. Mirę Rajchman-Jakubowiczową. Do nabycia w Księgarni Hoesicka.

Zakłady wydawnicze M. Arcta w Warszawie wydały kilka książeczek sportowych ilustracyjno-poglądowych, traktujących o biegach, jeździe na nartach, kulturze ciała kobiecego, samoobronie, skokach narciarskich, zapaśnictwie itd. Książeczki te, niezwykle przystępne i popularne, przydać się mogą każdemu aktywnemu sportowcowi, jako znakomita podstawa do treningów.

Schönberg (Samson) i **Niedzielski** (Tarnovia) nie mogą grać w piłkę nożną, ponieważ Dyrekcja gimnazjum w Tarnowie im nie pozwala. Są to jedni z najlepszych w swych drużynach.

Wielkiem zainteresowaniem cieszy się w Bernie mor. sport polski, ponieważ czołowe berneńskie drużyny udają się wkrótce na mecze do Polski. Slavia i Židenice mają już konkretny program, Blue Star pertraktuje w sprawie tournée. Zwycięstwo Pogoni nad WAC-em wywołało w Bernie szczególne wrażenie i z naprężeniem oczekuje się wyników spotkań tamtejszych drużyn. Panuje optymizm, szczególnem zaufaniem darzy się Blue Star, drużyna ta bowiem zawsze zagranicą wspaniale się zaprezentowała. „Brünner Sportwoche“ przynosi regularnie zwięzłe sprawozdania o polskich zdarzeniach sportowych, naturalnie głównie o futballu.

Hakoah prowadzi w mistrzostwie Wiednia.





1) Słynna pływaczka Erna Murray (Ameryka) uzyskała nowy rekord światowy na 200 m.
2) Z meczu Cracovia – KS Pardubice 26. IV. br. w Krakowie. Kałuża główkuje, Chruściński między obu obrońcami

Nasz współpracownik w Paryżu otrzymał następujący list od Francuskiej Federacji Lekko atletycznej: „Paryż 28 kwietnia 1925 r. Z naszemi podziękami, z prośbą o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie. Francuska Federacja Atletyczna, uznana jako Instytucja Użyteczności Publicznej. Dekretem Prezydenta Republiki z 7 kwietnia 1925, notyfikowanym przez Prefekta Departamentu Sekwany z 27 kwietnia, Związek „Féderation Française d'Athlétisme“, którego siedlisko jest w Paryżu, został uznany jako Instytucja Użyteczności Publicznej. To oficjalne uświęcenie naszej wielkiej Federacji Narodowej będzie żywo ocenione przez wszystkich przyjaciół lekkiej-atletyki“. Oto przykład, jak rząd rozumie doniosłość sportu. Kiedyż my staniemy na takim poziomie? Kiedyż znikną wreszcie nasze średniowieczne magistraty, tamujące usilnie odrodzenie fizyczne młodych pokoleń? (A nasze szkoły? — Red.).

Sekcja pływacka „Makkabi“ warsz., której siedmioletnia działalność wydała bardzo pomyślne rezultaty, występuje i w tym roku z szeroko zakreślonym planem pracy, uwzględniwszy przedewszystkiem potrzeby młodzieży. Wychodząc z założenia, że obecne opłakane warunki materjalne nie pozwolą niejednemu korzystać z darów wiślanej kąpieli, postanowił Zarząd Sekcji, nie licząc się z niesłychanemi trudnościami, ustanowić jaknajniższe ceny za naukę pływania na sezon bieżący, tworząc równocześnie kadry wykwalifikowanych instruktorów, pod opieką których młodzież obojga płci będzie mogła opanować jeden z najbardziej szlachetnych i zdrowych sportów. Jednocześnie Zarząd Sekcji utworzył kasę oszczędnościową, której dotychczasowa działalność wykazała konieczność istnienia takowej. Inowacja ta daje możność młodzieży przy pomocy minimalnych składek uiścić w przeciągu krótkiego czasu opłatę za sezon pływacki. Stworzywszy w ten sposób niesłychanie dogodne warunki, Zarząd Sekcji apeluje do młodzieży, by w zrozumieniu swych własnych potrzeb i rozwoju sportu gremjalnie zapisywała się w poczet członków sekcji.

Cyll jest o klasę lepszy od swojego partnera Karasiaka, jednak kapitan związkowy, p. inż. Kuchar, w reprezentatywce Polski wolał widzieć Karasiaka.

P. Pacewicz, instruktor gimnastyczny warsz. Makkabi, miesza się niepotrzebnie do technicznych spraw sekcji futb. tegoż tow. i naraża na szwank jej rozwój i opinję. Zdaje się, iż pp. Klotz, Bromberg i Miron, sami dadzą sobie radę z sekcją i nie potrzebują niefachowej pomocy dobrego gimnastyka, ale kiepskiego znawcy futballu.

Bjuletyn PZPN z 10 kwietnia otrzymały stowarzyszenia łódzkie dopiero 25 kwietnia. Niektóre postanowienia i komunikaty PZPN zobowiązywały kluby do wypełnienia pewnych formalności do dnia 20 kwietnia pod rygorem kary. Jak sobie wyobraża PZPN załatwienie tych spraw?

W „Stadjonie“ warsz. z 30. IV. br. kruszy kopję w obronie zawodowych zapaśników, walczących w Cyrku warsz., p. Muszkiet Królikowski motywując, że jeśli możemy mieć zawodowych futballistów, to możemy również mieć zawodowych zapaśników. Zupełnie błędna argumentacja. Nikt niema nic przeciwko zawodowym sportowcom wszelkich gałęzi sportu. Chodzi tylko o to, aby nie wprowadzano w błąd publiczności tzw. „bujdami“, kłamliwemi walkami, z góry umówionymi rezultatami i to tak między zapaśnikami, jak i sędziami i jeszcze do tego często przy reklamie wszelkich możliwych fikcyjnych mistrzów Europy, świata i o mistrzostwo Polski itd. To przecież z prawdziwym sportem niema nic wspólnego. A „Stadjon“ jeszcze popiera i usprawiedliwia taki sport.

Na meczu ŁKS—Polonia warsz. 3. bm. sprzedanych było około 900 biletów. Słaba frekwencja spowodowana była pogłoskami w pismach warszawskich, że Polonia nie przyjedzie do Łodzi, a 2. bm. rozeszła się wieść, że Polonja przysłała drugi garnitur.

Trzmiel Antoni (ŁKS) obchodził 100-ny mecz w barwach ŁKS. na zawodach z Polonją 3 maja.

Morawska Slavja (Berno) gra 21 maja z ŁKS-em w Łodzi. (Nie gra. Odmówiła. — Red.).

Sekretarjat „Żyd. Młodz. Sp. w Tarnowie mieści się u p. Maurycego Gruschowa ul. Wałowa 45.

Wyścigi automob. Targa Florio (540 km) wygrał Constantino (Bugatti) 7:32'27", 3) Boillot (Bugatti), 4) De Viscaja (Bugatti).

Kowalski (Wisła) został za spoliczkowanie Cikowskiego na meczu Cracovia — Wisła 3. bm. ukarany jednoroczną dyskwalifikacją.

Mitusiński i Głownia (KS Podgórze) zostali za brutalną grę na ostatnich meczach i czynne znieważenie sędziego zawieszeni. Grozi im dożywotnia dyskwalifikacja.

Blue Star (Berno) pokonał Mor. Slavię 2:0, zaś Brünner Sportklub 7:1. Ostatni mecz na dochód skontuzjonowanego gracza Br. Sp.

Praga jest obecnie widownią najważniejszych spotkań futballowych, a również miejscem decydujących zjazdów wszechświatowych organizacyjno-sportowych.

Zwycięstwo Slavii nad Notts County, oraz Sparty nad Nacional (Montevideo), udowodniło potęgę klasy czeskiej futball., a także pośrednio klasy środkowo-europejskiej, ponieważ drużyny budapeszteńskie, a przedewszystkiem wiedeńskie, nie ustępują wcale czeskim.

Barcelona mistrzem Hiszpanji. Barcelona zwyciężyła Bilbao 2:0 i zdobyła mistrzostwo Hiszpanji.

Morawska Slavia (Berno) rozegra 16 i 17 bm. mecze w Warszawie, w tydzień zaś później w Krakowie.

Westham United i Derby County w Holandji. Obie te zawodowe angielskie drużyny są na przeciąg od 14—24 maja zaangażowane w Holandji.

Szwecja rozegra w tym roku sześć zawodów międzynarodowych, z tego 5 w Szwecji, 1 zaś w Finlandji.

Słonim. Mecz na rzecz Pol. Mac. Szk. między WKS 79 pp. — STS. (Słon. Tow. Sp.) komb. 7:2.

Otwock. Promień (Warszawa) — Otwocki KS 0:0.

Grajewo. UKS (Łomża) — ŻKS (Grajewo) 1:0. Publiczności około 1000. ŻKS—Repr. polska Grajewa 2:1. Zarząd ŻKS-u przyczynia się wielce do rozwoju sportu w tem mieście.

W lipcu odbędą się w Białymstoku zawody międzyszkolne Województwa Białystockiego.

Baranowicze. WKS 78 pp. — Makkabi 6:0. Najwięcej inicjatywy posiada tu Makkabi, ale brak własnego boiska uniemożliwia trening i rozwój. WKS żąda za wiele za wypożyczanie boiska i nie udziela go zawsze. Tylko własna placówka może pomóc Mak. w rozwoju. Wojsk. mają dobrą i rozumną drużynę.

Kowalski (ŁKS) wstąpił do Polonji przem.

Na Zielone Święta gra Wawel (Kraków) w Przemyślu.

Victoria Žižkov (Praga) gra z końcem maja w Przemyślu.

Horvath, nowy napastnik Blue Staru (Berno), rozwija się na „golgettera" swego klubu. W ostatnich 5 meczach na 20 zdobytych bramek strzelił on sam 12 goli. Piękny debjut.

Co może ambicja przeciw zbiurokratyzowanej rutynie futball. udowodniła 10. bm. Mor. Slavia (Berno) w meczu przeciw Viennie 1:1.

Fuzja Blue Staru z Br. Sp. Kl. jest już zatwierdzoną we wszystkich instancjach i zostanie usankcjonowaną na najbliższem posiedzeniu CSAF. Wyłaniające się w związku z tem pogłoski o rozwiązaniu tow. dementuje się. Przeciwnie, drużyna otrzymuje istotne wzmocnienie, a także kasa klubowa.

Meczowi Austrja — Węgry (w Wiedniu) przypatrywało się 38.309 płacących ludzi. Dochód btto wynosił 708 milj. koron.

W Rzymie odbyły się zawody między drużynami uniwersytetu francuskiego i włoskiego, które zakończyły się zwycięstwem Francuzów 2:0.

Sekcja kolarska Hasmonei grodzieńskiej liczy już do 100 osób.

Zwracamy uwagę PZPN-owi, Zw. Pol. Zw. Sport., oraz Sejmowemu Kołu Sport., iż otrzymujemy setki pism ze wszystkich miast o trudnościach i zakazach czynnego uczestnictwa młodzieży szkolnej w tow. sportowych. W sprawie tej musi się natychmiast interweniować! Taki stan grozi upadkiem sportu i nie może być tolerowany. Albo niech szkoły dadzą młodzieży ilościowo i jakościowo taki sport, jaki się jej należy, albo niech przynajmniej nie przeszkadzają prywatnej inicjatywie.

Ostatni popis gimn. warsz. Makabi wykazał dobitnie, iż społeczeństwo żyd. zupełnie bezpodstawnie zignorowało tę imprezę, narażając w ten sposób tow. na ciężkie straty materjalne.

Berneńska czeska i niemiecka prasa jest oburzona. Židenice bawił na Wielkanoc w Rumunji i został w Temesvar przez Kiniszi zmiażdżony 8:0, przyczem podobno alkohol i inne emocje miały odegrać poważną rolę. Rezultat został przez zarząd klubu zatajony, dowiedziano się atoli o tem z gazet wiedeńskich i węgierskich. Przedtem jednak zakomunikowało pismo, stojące blisko Židenice, że drużyna wróciła w porządku do domu, a resztę meczów musiano odmówić z powodu deszczu w całej Rumunji. Można sobie wyobrazić oburzenie tego i innych pism, gdy się dowiedziano o prawdzie. Zabrał jednak spokojnie pewien mędrzec z Pragi głos i powiedział: „Wszystko to już było! Bawiła razu pewnego jedna z praskich drużyn w Hiszpanji i pewnego dnia... itd. itd."

Lelek, dawniej Br. Sp. Kl. (Berno), obecnie Židenice, okazał znowu tęsknotę za swem byłem towarzystwem, albowiem tam, jak się dowiedział, zaprowadzone zostały gaże Blue Staru.

Sekcja Lekkoatletyczna Ż. T. S. Jutrzenka (Kraków) zawiadamia, że wpisy do sekcji przyjmuje się na boisku w poniedziałki i środy między 4—5 pop.

„A. Z. S." warsz. podobno zakontraktował do Warszawy słynnych szybkobiegaczy Paddoka i Murchissona, którzy mają brać udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Niewiadomo, jak się będzie zapatrywał na to PZLA.

Walki zapaśnicze i bokserskie, urządzone staraniem PTA na Placu Zamkowym w Warszawie 3-go bm., nie miały większego znaczenia sportowego.

Hasmonea (Grodno) otrzymała od Magistratu kawał brzegu na Niemnie dla sekcji wioślarskiej i pływackiej.

Kadimah (Borysław) obchodzi w br. 5-lecie istnienia. Wydział tegoż dąży do reorganizacji i sanacji tow., naprawia i oparkania boisko.

W podokręgu Stryj—Drohobycz—Sambor, oraz Przemyśl—Jarosław rozpoczęły się mistrzostwa klasy B.

Cresovia (Grodno) uruchomiła sekcję bokserską.

Panowie dyżurni z Makabi warsz. niezbyt gościnnie przyjęli naszych reprezentantów, dwóch znanych w Warszawie publicystów sportowych, którzy zgłosili się na popis gimnastyczny tego klubu. Zamiast natychmiastowego wpuszczenia ich, kazano im „spacerować" od kasy do dyżurnego, tam i z powrotem i to aż kilka razy. Dziwili się panowie z Makabi, że nasi współpracownicy nie zaopatrzyli się w bilety wstępu przed popisem. W swej naiwności zapomnieli o tem, że jedynie my utrzymujemy względem nich stosunek sprawiedliwy, przychylny i objektywny. Uprzedzamy, że na takie lekceważenie w przyszłości zareagujemy.

ŁZOPN prowadzi również pertraktacje z Wiedniem w celu urządzenia zawodów międzymiastowych Łódź — Wiedeń.

3. V. 1925. Holandja — Belgja 5:0 w Amsterdamie.

Samolotem do Amsterdamu.

Tow. Areon. S. A. B. E. N. A. zorganizowało z okazji zawodów belgo-holenderskich specjalną służbę powietrzną dla dziennikarzy antwerpskich i brukselskich, udających się do Amsterdamu, przyczem otrzymaliśmy 2 samoloty do naszej dyspozycji. Doprawdy, iż nie można było marzyć o wyjeździe w idealniejszych warunkach. Rano wyjechaliśmy i już wieczorem byliśmy z powrotem! Dzięki temu uniknęliśmy męczącej podróży koleją i mieliśmy doprawdy nadzwyczajnie sympatyczną i przyjemną jazdę. Rendez-vous wyznaczyliśmy sobie w Brukseli o godz. 9. rano, na które nie omieszkaliśmy się stawić nader punktualnie. O godz. 9'30 unosi nas wielki ptak powoli w powietrze. Unosimy się coraz wyżej i dalej na północ. Na lewo przepyszna panorama Antwerpji: poznaję Gere Centrale, Escant, olbrzymie instalacje morskie. Mijamy olbrzymi stadjon Antwerp FC. Jakkolwiek jestem nowicjuszem w jeździe powietrznej, to jednak szybko oswajam się i rozglądam coraz dokładniej i śmielej w znajomym mi widnokręgu. W międzyczasie sternik objaśnia nam techniczną budowę samolotu — składającego się z 2-motorów Siddeley — Pumu. Miejsc jest 11, przyczem w kabinie znajdują się też aparaty FSF.

Niebawem znajdujemy się nad Hollandją. Dotąd byliśmy na wysokości 300 m., obecnie wznosimy się do 800 m. Zbliżamy się do Rotterdamu. Sternik obniża nieco lot, ażeby nam pozwolić lepiej podziwiać śliczny widok, pod nami się roztaczający. Ważny ten port miałem sposobność poznać jeszcze w r. 1923, ale naturalnie tym razem zrobił na mnie Rotterdam, widziany z góry wrażenie daleko silniejsze. W odległości 12 km. od Amsterdamu wysiadamy i autami kończymy podróż. W ciągu 57' 46 sek. odbyliśmy przestrzeń Antwerpja — Amsterdam.

Drogę powrotną odbyliśmy innym samolotem, technicznie bardziej jeszcze, jak poprzedni, udoskonalonym. Podróż, odbyta w świetnych warunkach, wywarła na nas, których większość była jeszcze nowicjuszami, potężne wrażenie i jednogłośnie oświadczyliśmy gotowość do powtórnego rozpoczęcia podobnej jazdy — o ile się tylko okazja nadarzy...

Przed meczem.

Amsterdam przedstawia naturalnie widok niecodzienny. Ze wszystkich stron Hollandji i Belgji zjechali się zapaleni sportsmeni, ażeby przypatrzeć się tym zawodom, o decydującem znaczeniu dla powyższych krajów. Wśród belgijczyków optymizm nadzwyczajny. Liczymy na pewne zwycięstwo naszych i na odpowiedni rewanż za klęskę, poniesioną 15. III. w Antwerpji. Od godz. 1-ej wszystkie drogi, wiodące do wspaniałego stadjonu, są zapełnione. Krótka wizyta, którą składamy w „Europe Hotel", gdzie znajdują się nasi gracze, przekonuje nas o wielkiem zaufaniu i pewności siebie. Udajemy się wreszcie na zawody. Silny oddział policji pieszej i konnej z trudnością utrzymuje porządek 40.000 widzów wita z entuzjazmem wchodzące drużyny na boisko. Następują powitania, zdjęcia etc., poczem sędzia, p. Retschury (Austrja) daje hasło do rozpoczęcia.

Skład drużyn.

H o l l a n d j a: Van der Meulen (HFC), Denis (HBS), Tetzner (Be Quick), Lefevre (Kampany), van Daalen (Haarlem), v. Heel (Feyenoord), Gielans (Wilhelm II), Kuchlin (HBS), Buitenweg (Hercules), Baer v. Karyenburgh (HBW), De Natris (Ajax).

B e l g j a: Debie (Racing CB), Swartenbroecks (Daring), De Mol (Union S. G), Pelsmaeker (Beerchot), Fierens, P. Braine, R. Braine (Beerchot), Grimmonpres (R. C. Gand), Larnoe, Thijo (Beerchot), Bastin (Antwerp).

Przebieg gry.

Jest to 33. mecz pomiędzy temi państwami, a 14-ty z rzędu w Hollandji (Szczegółową historję podałem w nrze 14 „Tyg. Sport." br). Gra toczy się zaledwie 2', gdy napastnik gospodarzy w odległości 20 m. umieszcza silnym, długim, możliwym do obronienia, strzałem, piłkę w siatce. Bolesna niespodzianka dla naszych, nadzwyczajny entuzjazm wśród tłumów. Hollendrzy grają z niezwykłą precyzją, której goście nie mogą sprostać. W 7' z szczęśliwego przeboju zdobywają Hollendrzy 2. punkt. Gospodarze przeważają, grają szybko, mają doskonałą kontrolę nad piłką i daleko bardziej się nam podobają.

Po przerwie rozpoczynają Hollendrzy nową serję groźnych ataków, uwieńczoną w 11' 3 cią bramką. Szał radości nie do opisania, kapelusze, laski, wszystko leci w powietrze... A w 3' później piłka siedzi poraz 4 ty w siatce. Odtąd goście grają już z zupełną rezygnacją, a wynik zdaje się już być definitywnie rozstrzygniętym. Ale jeszcze niezupełnie, bo oto na kilka minut przed końcem Holendrzy zaokrąglają zwycięstwo do 5 bramek! Wkrótce sędzia, który zadowolnił zwycięzców i zwyciężonych, odgwizduje zawody i Belgowie ze spuszczonemi głowami opuszczają boisko pod obuchem strasznej i niespodziewanej klęski.

Ogólne wrażenia.

W przecudny dzień słoneczny, w obecności olbrzymich tłumów, dzięki wspaniałej grze teamu gospodarzy, ponieśli goście srogą i powiedzmy otwarcie, zasłużoną klęskę, pierwszą od r. 1914. na ziemi holenderskiej. Poraz 1-szy też od czasu wojny przyjechało aż tylu Belgijczyków specjalnie na mecz, pewnych zwycięstwa swych ulubieńców, a więc tembardziej po zawodach rozczarowanych. W każdym razie vox populi nie zawsze jest głosem miarodajnym w dziedzinie futballu. I tak opinja holenderska ostro krytykowała wybrany team. Okazało się jednak, iż wybór był świetny i nadzwyczajnie udały. Holendrzy, którzy mieli wszystko do wygrania, a nic do stracenia, ponieważ wszędzie uważano ich za słabszych, rozpoczęli już z początkiem gry cały szereg ostrych ataków tak, iż w ciągu kilkunastu minut odgwizdał sędzia 7 razy foul, a tylko 1 nasz. O wielkiej też przewadze Hollendrów świadczy fakt, iż ich bramkarz miał zaledwie kilka nieco poważnych strzałów do obronienia.

O godz. 12 wieczór udaliśmy się na dworzec antwerpski celem spotkania wracających koleją graczy i supporterów. Przeszło 400 supporterów wysiada z pociągu i defilując przed nami z muzyką i chorągwiami, śpiewają: „En Debie kost ze niet pakken — En Debie kost er niet aen..." (I Debie nie mógł jej zatrzymać — I Debie nie mógł jej uchwycić). Oto prawdziwa filozofja!

Antwerpja, 5. V. 1925. *Henryk Spielman.*

Sekcja Kolarska Ż T. S. Jutrzenka (Kraków) zawiadamia, że wpisy do sekcji przyjmuje się codziennie u p. Waldmana, Kraków, Jagiellońska 5, między 2 - 3 pop.

Urugwaj w Monachjum. Z okazji 25-lecia F. C. Bayern odbędzie się w połowie czerwca szereg spotkań międzynarodowych, między innemi 14 czerwca grą National Club z Montevideo.

P. Kaswiner (Wilno) prosi nas o zaznaczenie, że jest trenerem-amatorem.

Nowak (bramkarz Pogoni, Wilno) jest obecnie w dobrej formie.

Bieg jednogodzinny we Wiedniu 10 bm. wygrał Kiraly (Budapeszt) 17 km. 85 m., 2) Tuschek (WAC) 16.631 m., 3) Kadar (Budapeszt) 16.443 m.

Bieg dookoła Załęża na 4900 m. wygrał Łupież w 15'31 1/5", 2) Czajka.

P. Weissman, bramkarz lwowskiej Hasmonei, prosi nas o zaznaczenie, że nie grał 3 bm. ani w Przemyślu, ani w Białymstoku.

Simmering gości na Zielone Święta w Łodzi i gra 2 mecze z ŁKS.

BEAC (Budapeszt) grał w Szegedynie przeciw Sz. T. K. i osiągnął w przeciągu 25 minut 6 bramek. Przy tym stanie przerwano mecz z powodu ulewy.



Z meczu DFC. — UTE. w Budapeszcie.
Korein, bramkarz DFC, przy pracy.

Mecz Austrja — Węgry został zdjęty dla filmu i wyświetlany jest w kinach wiedeńskich.

Mecz Notts County — Wiener Sportklub sędziował Hugo Meisl.

MTK gra 6 czerwca przeciw B. S. C. Hertha w Berlinie.

Wypadki na meczu Podgórze—Olsza powinny przekonać Wydział Gier i Dysc., że jedynym środkiem ich uniemożliwienia w przyszłości jest przykładne ukaranie graczy i kierownictwa klubu ewentualnie dożywotnia suspenzja graczy.

Mecze tennisowe o puhar Davisa 10. V. w Budapeszcie przyniosły senzację. Francja—Węgry 4 : 1. Kehrling—Borotra 6:8, 6:4, 6:3, 6:2, Feret—Takacs 6:1, 6:0, 6:2. Drużyna francuska pojechała samolotem do Wiednia na mecz z Austrją.

Wiedeńskie derby hippiczne wygrał 10. V. faworyt „Venus" wobec ogromnych mas publiczności.

Sekcja Zapaśnicza Ż. K. S. Makkabi (Krak.) otworzyła sezon wiosenny 17. V. Kierownikiem technicznym został mianowany znany zapaśnik-amator, p. M. Żarnowiecki. Wpisy do sekcji przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 2—3 popoł. Adres sekretarjatu: A. Hoffman, Kraków, Dietlowska 1.

Leicester City i Manchester United weszli do I. ligi angielskiej.

Galia (Paryż) gra w Zielone Święta zawody z Cracovią.

Kożuch (Wawel) został za grę foul na meczu z Jutrzenką zdyskwalifikowany na przeciąg 4 tygodni.

Dr. Pniewski został wybrany przewodniczącym Wydziału Gier i Dysc. P. Z. P. N.-u.

Cracovia ma grać z Wartą częstochowską na otwarcie boiska, prawdopodobnie w czerwcu.

Walne Zgrom. C. K. S. Warta w Częstochowie obrało na rok 1925 następ. Zarząd: inż. Raicom (prezes), dyr. Z. Markowicz (I. wiceprezes), St. Gajski (II. wiceprezes), D. Markowicz (sekretarz), W. Chajntin (II. sekretarz), J. Szperling (skarbnik), Z. Geisler (gospodarz), Dr. Z. Goldman, Dr. Helman, dyr. R. Markowicz, dyr. K. Markusfeld, T. Fogelbaum (członkowie), M. Hassenfeld (kierownik Sekcji Piłki Nożnej), D. Markowicz (sekcja lekkoatletyczna), Pinkus (sekcja kolarska), A. Imich (pływacka), gimnastyczna i tenisowa — vacat. Komisja Rewizyjna: S. Senior, Cz. Kempner, J. Goldman. Sąd Rozjemczy: Dr. H. Tempel, dyr. J. Geisler, Mag. D. Goldmanówna, L. Helman i M. Kremski.

Brześć nad Bugiem jest największym ośrodkiem sportowym Polesia. Odbywają się tu bardzo często zawody futballowe i lekkoatletyczne. Istnieje tu kilka klubów sportowych. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje W. K. S. 82 p. p. Posiada on własne, wspaniałe boisko, oraz plac dla zawodów lekkoatletycznych. Niestety, rzadko jaki z klubów cywilnych może z boiska korzystać, gdyż za wypożyczanie na jeden mecz pobierają aż 25% ze zysku. Poważne stanowisko wśród klubów brzeskich zajmuje także Ż. K. S. Klub ten posiada sekcję futballową, lekkoatletyczną i kolarską. W twierdzy zorganizowała się drużyna piłki nożnej „Kresy". Jest to drużyna o świetnej przeszłości. Dwa lata temu znajdowała się w klasie A okręgu lubelskiego, lecz rok potem się rozpadła. Czekamy na to, co pokażą nowopowstałe „Kresy". Z innych klubów zwracają na siebie uwagę Hakoah i Jutrzenka, które są dopiero w stadjum rozwoju.

Sztafeta lekkoatletyczna Wieliczka—Kraków, odłożona z powodu ulewy dn. 3. V., odbędzie się dn. 7. VI. br. przedpoł.

Wpisy do Sekcji Kolarskiej Ż. K. S. Makkabi (Kraków) przyjmuje codziennie sekretarz, p. Viertel, we firmie Mandelbaum, Mostowa 6.

Sekcja Kol. krak. Makkabi zakupiła kilkanaście nowych, wspaniałych rowerów marki Alcyon i rozpoczęła energiczne treningi. Mistrze polscy, Höchsman i Łazarski, trenują honorowo sekcję.

Wpisy na nowy kurs Sekcji boks. Makkabi (Kraków) przyjmuje się do 1. VI. włącznie na boisku Mak. we wtorki i czwartki od 6—7 wiecz.

Wilno postępuje naprzód w sporcie i dorównuje już innym miastom polskim. Dowodem wyniki lekkoatletów i piłkarzy wileńskich.

Szenajch (Warszawianka) wstąpił do Pogoni wileńskiej.

Strzelecki przestał być kierownikiem sekcji futbalowej Polonji warsz. Jego miejsce zajął niedawny poprzednik, Jerzy Jagielski. Tej zmiany domagała się podobno większość sekcji futbalowej.

Olimpia — Makabi warsz. Zawody te odbędą się 23 maja o godz. 4po poł. na boisku Agrykoli.

Witek, bramkarz K. S. Podgórze (Kraków), gra obecnie stale w WKS (Lublin).

Huddersfield Town zdobył mistrzostwo I. ligi angielskiej.

Z polskiego Manchesteru.

10. V. **Team A — Team B 0:3 (0:1).** Gdy ŁKS borykał się w Krakowie z drużyną Wisły, w Łodzi nastąpiła rewja 22 najlepszych graczy (prócz ŁKS), z których kapitan związkowy wybierze 11 gwiazd do reprezentacji Łodzi przeciwko ŁKS. Mecz ten odbędzie się 24 maja na rzecz ŁZOPN (na kupno lokalu). Team A, posiadający sławy piłkarskie, musiał ulec i to poważnie Teamowi młodszemu. Cóż w tem dziwnego, jeżeli się porówna oziębłość i dezorjentację jednej strony zapałem i ambicją drugiej. Ciekawe, jak kapitan związkowy, p. Stencel, wybrnie z tej łamigłówki, gdyż ciężko mu będzie pominąć do tej reprezentacji dotychczasowe sławy piłkarskie, z drugiej strony nie wolno mu będzie lekceważyć talentów młodszych.

Drużyny stanęły przeciwko sobie w następujących składach: Team A: Michalski, Kahl (Turyści), Wildner, Wolfanger, Wieliszek (ŁTSG), Hermans, Frydman II (Turyści), Herbstreich (ŁTSG), Magin, Kulawiak (Turyści), Pogodziński (ŁTSG). Po przerwie Magina zastąpił Kohański (Turyści). — Team B: Pilc (ŁTSG), Engel (Union), Kirszbaum (Siła), Pudlarz (Widzew), Bersz, Fiedler (Union), Czernik, Hoppe (Siła), Walkowski (Turyści), Hahn (Siła), Bujnowski (Widzew). Po przerwie Kiszbauma zastąpił Bestek (ŁTSG).

Gra chwilami nieco ostra, nie wykazała specjalnie czyjejkolwiek przewagi. Przed przerwą z przeboju Hoppe zdobywa pierwszą bramkę. Po przerwie gra zmienna, jednak młodsi (Team B) wykazują więcej sprawności i ambicji, uwieńczając swoją pracę dwoma dalszymi punktami. W zamieszaniu podbramkowem Hahn załatwia drugiego gola, a przed końcem zawodów trzeciego i ostatniego.

Pokonana drużyna nie wykazała żadnego zgrania, zwycięzcy natomiast rozumieli się lepiej. Zawody prowadził doskonale p. Otto, często musiał energiczniejszych graczy Teamu A uspakajać, a Pogodzińskiego usunął z boiska za niesportowe zachowanie się. Pogodziński znany jest ze swoich wybryków na boisku, niestety nie spotyka się z należną odprawą ze strony Wydz. Gier i Dysc. Publiczności bardzo mało.

G. M. S. — Hakoah 2:2 (2:2). Przedmecz powyższych drużyn zakończył się szczęśliwie wynikiem remisowym, zato mniej szczęśliwie dla niektórych graczy. Komu nie wystarczały nogi do gry, pomagał sobie rękoma przy rozmowach i kłótniach. Gra wobec tego straciła dużo na wartości, a sędzia zmuszony był usunąć awanturników z boiska, robił to jednak mało energicznie. Bramki dla Hakoahu zdobył Rabinowicz i prawy łącznik, dla GMS obydwie Szor. Hakoah ostatnimi czasy gra bardzo ambitnie i odnosi bardzo zaszczytne wyniki, nawet z poważnymi przeciwnikami.

9. V. **Turyści komb. — Union 4:3 (1:0).** Inauguracyjne otwarcie boiska w Parku Poniatowskiego. Union z miejsca ujmuje inicjatywę i Wagner szybko pakuje piłkę dwa razy do siatki. Walka staje się zacięta i zmusza fioletowych do wytężenia wszystkich sił, aby uchronić się od porażki, nie udaje im się to jednak i przegrana powiększa się jeszcze o jedną bramkę. Dopiero tuż przed przerwą Hermans uzyskuje główką pierwszą bramkę. Po przerwie gra zmieniła się zupełnie tak, że Union zmuszony jest ograniczyć się do defenzywy. Wyczerpanie zielonych wyzyskują Turyści, odbijając kolejno stracone bramki i przechylając zwycięstwo na swoją korzyść. Zawody prowadził p. Andrzejak. Publiczności około 600 osób.

Muszę z przyjemnością zaznaczyć, iż dzięki zabiegom Magistratu łódzkiego sportowcy nasi uzyskali boisko doskonale zatrawione, otoczone zielenią, posiadające doskonałe warunki zdrowotne. Brak jedynie dostatecznego pomieszczenia na widownię, oraz siedzących miejsc. Z czasem i te braki napewno się uzupełni.

ŁKS III — Pogoń (Zgierz) 5:0 (3:0). ŁKS III wyjechał z 6 ma rez., mimo to zdołał osiągnąć bardzo ładny wynik ze zgierzanami.

Sokół (Zduńska Wola) — Hasmonea (Łódź) 1:0. Zawody o puhar kl. C zakończyły się nikłem zwycięstwem Sokoła. Sędziował p. Rakowski.

Bar Kochba — Union III 3:0 (2:0). Bar Kochba górowała technicznie nad przeciwnikiem i lekko odniosła zwycięstwo.

Uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego ŁKS. odbyło się 10 bm. zgodnie z zapowiedzianym programem. Po przemówieniu powitalnem wiceprezesa p. A. Rzewskiego i p. Krachulca licznie zebrani goście udali się do Łagiewnik, gdzie w klasztorze tamtejszym odbyło się nabożeństwo. Następnie imponujący orszak kolarzy wyruszył do Krzywia, gdzie na szosie w stronę Strzękowa urządzono wyścigi. Przed wyścigami dokonano zdjęcia pamiątkowego wszystkich uczestników wycieczki. W biegu na przestrzeni 15 klm., dla jeźdźców licencjonowanych, do którego stanęło 13 zaw. (4 nagrody) zwyciężył p. Świderski (ŁKS) 30 m. 41$^4/_5$ sek., 2) Cerbe (Szturm), 3) Patzer (Rapid), 4) Beck A. (Union). Do drugiego biegu na 8 klm. dla jeźdźców, nieposiadających żadnych nagród, stanęło 28 zaw. 1) Olszewski (Pol. Tow. Sport. „Bieg") 15 m. 52 sek., 2) Marczewski (Tow. Zwol. Sportu) 16 m. 06 sek., 3) Beck T. (niezrzeszony), 4) Hedroński (Szturm), 5) Gorczyński (Tow. Zwol. Sportu), 6) Lange (niezrzeszony), 7) Beck A. (Union). Po skończonych biegach rozdano nagrody, poczem udano się do lasu łagiewnickiego dla wspólnej uciechy i miłego wypoczynku.

Strzelnica Wojsk. Kl. Sportowego. W obrębie koszar 31 pułku S. K. otworzono strzelnicę WKS. dla członków i niečłonków w celu spopularyzowania strzelectwa. Strzelnica zbudowana jest na wzór zachodni podług wskazówek olimpijczyka kpt. Gościewicza, przewodniczącego sekcji strzeleckiej. Jest to jedyna małokalibrowa strzelnica w Łodzi i jedna z pierwszych w Rzeczypospolitej, odpowiadająca wymogom, stawianym na międzynarodowych zawodach strzeleckich. Sekcja zaopatrzyła strzelnicę we własną broń do strzelań szkolnych, konkursowych i rozwinęła szeroką działalność dla rozszerzenia sportu strzeleckiego nawet wśród kobiet.

17. V. **Zawody o puhar kl. B. Hakoah — Concordia 8:3 (2:1).** 5 graczy usuniętych z boiska. Rozgrywki puharowe klasy B i C Okr. Łódzkiego nie cieszą się zbytniem powodzeniem, gdyż wśród ubiegających się o jego posiadanie niema tych, którzy mogliby najwięcej ruchu z obić (ŁKS II i III). Dlatego też już pierwsze zawody ściągają znikomą ilość widzów i wątpliwem będzie uzyskanie przez walczące kluby dostatecznych wpływów na pokrycie najniezbędniejszych wydatków.

Pierwszy występ Hakoahu przyniósł mu wysokocyfrowe zwycięstwo, ale nie obyło się i tym razem bez awanturek. Twarda drużyna Concordii nie chciała dać się lekko pokonać, toteż wywiązała się gra ostra, a sędzia, chcąc ostudzić zapał i temperament graczy, usunął z boiska aż 5 zawodników, 3 z Concordii i 2 z Hakoahu, w tem obydwu bramkarzy. Gra ucierpiała na efekcie tak, że nieliczni widzowie opuszczali boisko z dużem niezadowoleniem. U zwycięzców doskonale usposobiony był atak i zadowolnił się tylko 8 ma bramkami. W Concordii panował chaos, jak nigdy, przyczem tyły były bez-

nadziejne. Zawodami kierował doskonale p. Otto. Gra z przewagą Hakoahu, zwycięstwo zasłużone.

G. M. S. — W. K. S. 1:0 (0:0). Poraz pierwszy ujrzeliśmy drużynę wojskową, ubiegającą się o puhar. Skład jej, zestawiony z elementu przejściowego, przeważnie graczy różnych tow. sportowych, przedstawia się groźnie, przy pilniejszym treningu osiągną gracze więcej zgrania. GMS grał słabiej, niż zwykle i tym razem musiał trzymać się więcej defenzywy. Przez długi czas walka toczy się ze zmiennem szczęściem, jednak wojskowi mają więcej okazji do zadecydowania o swojej przewadze. Wszystkie wysiłki zaś przechodzą bezskutecznie i ulegają oni wreszcie wytrzymalszemu przeciwnikowi. GMS zdobywa decydującą bramkę pod koniec drugiej połowy i przy tem zwycięstwie utrzymuje się do gwizdka sędziego, p. Hankego. Publiczności b. mało.

Kadimah — Sparta 2:0. Walka o puhar kl. C zakończyła się zwycięstwem Kadimy. Gra ospała i nudna. Sędziował p. Kozielski.

17. V. **Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne,** zorganizowane przez ŁKS, zgromadziły sporą ilość zawodników, zato mało widzów. W pięcioboju 1) Rembowski (ŁKS) 2273,170 punktów, 2) Gerbich (ŁKS) 1968,820 p., 3) Kozłowski (ŁKS) 1830,860 p. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: Bieg 100 m. 1) Matkes (Hasmonea) $12^1/_5$ sek., 2) Kozłowski (ŁKS) $12^2/_5$ sek. Bieg 65 m. z płotkami: 1) Szmulewski (Sokół) $13^2/_5$ sek., 2) Matura (ŁKS) $13^4/_5$ sek. Rzut dyskiem: 1) Gerbich (ŁKS) 30.90 mtr., 2) Cenkier (Sokół) 28.08 mtr. Bieg 1500 mtr.: 1) Starosta (ŁKS) $4.38^2/_5$, 2) Hajak (ŁKS) 4.39. Bieg pań 60 mtr.: 1) Nowacka (ŁKS) 9 sek., 2) Neutwichówna (ŁKS) $9^1/_5$ sek. Skok wwyż pań: 1) Neutwichówna (ŁKS) 1.25 mtr., 2) Matura C. (ŁKS) 1.10 mtr. Rzut piłką uszatą: 1) Nowacka (ŁKS) 25 mtr., 2) Kamińska (ŁKS) 23.85.

Zawody sportowe Hasmonei. Jedno z ruchliwszych ŻTGS Hasmonea urządza 29 i 30 maja zawody sportowe, na program których złożą się biegi 100, 400, 800 i 1500 mtr. Sztafeta 4×100 i olimpijska 100+200+400+800 mtr. Skoki w dal i wzwyż. Rzuty kulą dyskiem i piłką uszatą. Piłka ręczna, siatkowa, nożna i koszykowa. W drugim dniu odbędzie się mecz w piłkę nożną Hakoahu z Repr. Żyd. Stow. Sportowych.

Turyści — Wisła komb. (Kraków) **3:0.** (Rec. w nast. nrze).

Kos.

Z Lublina. 4.IV. **WKS Lublin — Hakoah** 6:0 (2:0). 5.IV. Mistrz kl. C. **Plage i Laśkiewicz—Sokół** 5:0. 11.IV. **Błękitni - Olimpja** 2:0. **Lublinianka - Hakoah** 12.IV. 9:1 (6:1), 13.IV. 8:0 (2:0). Hak. powstała z fuzji Makkabi i Jardenji. 19.IV. **Lublinianka - AZS** 4:1 (3:1). **Plage i Laśkiewicz—Błękitni** 2:0. Mistrz kl.C. 26. IV. **WKS Pogoń** (Wilno)—**Lublinianka** 1:2 (1:1)! Mistrz, Polski. **Błękitni—Sokół** 4:0. 1. V. **Błękitni — Plage i Laśkiewicz** 2:1, (1:0) 3. V, **WKS Lublin—Baon Sanit.** 6:0 (5:0). **Lublinianka—Plage i Laśkiewicz** 10:1 (3:9). Po powyższych zawodach odbyła się uroczystość wręczenia zasłużonym na lubelskiej niwie sportowej odznaki „3 Maja". Udekorowanymi zostali: p. mecenas Luczewski, wiceprezes Lublinianki, por. Nowosielski prezes L. O. Z. L. A, Dzwonkowski (AZS), Gołębiowski (Lublinianka), Król (Lublinianka) i Wielgusiak (Lublinianka), Kozioł (AZS), kpt, Mirski, por. Kopanicki, por. Stolarz, sierż. Śmietana, Heidrych i Kulka. Jak widać z powyższego rząd Rzeczypospolitej po długich wahaniach uznał nareszcie wychowanie fizyczne jako czynnik ważki w społeczeństwie. 3 maja odbył się **bieg uliczny,** zorganizowany przez tutejszy AZS. Trasa 3200 m. Zawodników zgłoszonych 10. 1) (de facto) Wróblewski (Lublinianka), startujący poza konkursem; 3 metry za nimi Marczak (WKS) w czasie 12'35". Należy zaznaczyć, że czas powyższy jest lepszy od zeszłorocznego na tejsamej przestrzeni. **Mistrzostwa Polski** w grupie wschodniej dobiegają końca. Jak się dowiadujemy PZPN. ostatnio przyznał valkover na korzyść Lublinianki z zawodów z Pogonią (Lwów) z powodu zdyskwalifikowanego w swoim czasie Giebartowskiego, który jednak grał w barwach Pogoni (pomimo zasuspendowania). Do 10. V. zatem Lublinianka, jak i Pogoń lwowska, miały po 4 punkty. Swego rodzaju sensacja!

9. V. **Lublinianka II — Błękitni** 6:2 (2:1).

10. V. **Pogoń** (Lwów) — **Lublinianka** 1:0 (0:0)!! Mistrz. Polski. Sędzia p. Mandl z Warszawy. Jedyną bramkę strzelił Wacek w 26' II poł. Lubl. grała niezwykle ambitnie. Pog. z wielu rezerw. Rozentuzjazmowana publiczność zgotowała owację swoim pupilom. Co do Pogoni, to grającej tak słabo jeszcze nigdy nie widziałem. Nie usprawiedliwia jej nawet męcząca droga, ani zwycięstwo sobotnie nad WAC em (4:0) i kilku rezerwowych. Jest to poprostu nonszalancja, która jednak mogłaby bardzo drogo kosztować lwowiaków, gdyby wyszli byli na remis.

A. M.

Z Jarosławia 19. IV. **Dror — Łączność** 2:4 (1:3). I my doczekaliśmy się wreszcie swoich egzaminowanych sędziów futb. Są nimi kpt. Gogołkiewicz, kpt. Emerling, por. Amon, p. Teleśnicki. Wiadomość, podana przeze mnie w Nr. 17 „Tyg. Sport." co do wystąpienia prawie całej jedenastki z Droru okazała się nieprawdziwą o tyle, że tylko trzej gracze opuścili szeregi Droru, a temsamem wystąpienie Droru w bież. sezonie jest możliwem 26. IV. **Czuwaj** (Przemysl) — **Trzeciak 2:1 (0:0).**

WKS 3 pp. Leg. „Trzeciak" urządził 2. maja **zawody lekkoatletyczne.** Oprócz lekkoatletów Trzeciaka startowało zaledwie 2 zawodników z Jarosłavii. Na tem miejscu należałoby wyrazić ubolewanie, że takie kluby, jak Dror i Łączność, nie zrozumiały jeszcze znaczenia lekkiej atletyki i nie uważały dotąd za stosowne założyć sekcję lekko-atletyczną. Organizacja zawodów bardzo szwankowała, a sędziowie pozostawiali wiele do życzenia. Wyniki: Rzut granatem: 1) Chruszcz (Jaroslavia) 53.90 m. Kula: 1) Janiak 9.25, (Trzeciak). 100 m 1) Wójcikowski 12". Skok w dal 1) Wójcikowski 5.63 m (poza konkursem 5.75 m). Należy się uznanie Trzeciakowi za jego pierwszą w tym roku inicjatywę.

3. V. **Bieg okrężny ulicami miasta.** Trasa 4164 m. 1) w dobrej formie Ferch (Trzeciak) 15'54".

Łączność — Trzeciak 3:0 (0:0). Boisko 3 pp.

Wyznaczone przez LZOPN zawody **Jaroslavia — Dror** na rzecz PZPN-u nie odbyły się? Snać kluby prowincjonalne nie uważają za stosowne wykonywać polecenia wyższej instancji, bo przy dobrej chęci można było wszelkie przeszkody usunąć.

10. V. **Polonia II** (Przemyśl). — **Jaroslavia** 0:2 (0:0). Mistrz. kl. B. Boisko w stadjonie Sokoła. Nieoczekiwane zupełnie zwycięstwo miejscowych. Sędzia p. Wohlman z Przemyśla. Przedmecz: **Dror — Jaroslavia II** 1:1 (0:1).

L. D.

Slavia (Berno) gra 23 bm. z Makkabi w Krakowie, a 24 bm. z K. S. Amatorski w Król. Hucie.

Cracovia — Vikt. Žižkov (Praga) grają 24 bm. w Krakowie.

List z Wiednia.

Wielki tydzień międzynarodowy. Notts County i Bolton Wanderers we Wiedniu. — Zawodowcy angielscy bez dyscypliny! — Tennis francuski trjumfuje nad austrjackim 5:0! — Niemcy biją Austrję w hockeyu 2:0. — Ważne rozgrywki mistrzowskie.

Ubiegły tydzień stał pod znakiem występów wielkich angielskich towarzystw zawodowych. Notts County nie stanowił wielkiej siły przyciągającej. Być może, że niezbyt szczęśliwie wybrany dzień powszedni, tuż kilka dni po ważnej senzacji Austrja — Węgry, trwożne i niecierpliwe oczekiwania na występ wielokrotnego mistrza Bolton Wanderers, słaba obecnie forma Sportklubu, złożyły się na to, że tylko 13.000 widzów przybyło na niezbyt zresztą udany debjut Anglików. U gości znać było silne zmęczenie, które szczególnie po pauzie dało się odczuć poszczególnym graczom. Wtajemniczeni twierdzą, że Anglicy natychmiast po przyjeździe udali się w towarzystwie panów wiedeńskich na zwiedzenie kilku bardziej lub mniej ciekawych nocnych spelunek stolicy. Sam mecz nie był ciekawym i Wiedeńczycy ulegli 1:0, wypuszczając po pauzie pewne zwycięstwo z rąk. Przemęczenie, niewielka ilość widzów i nocne wycieczki, złożyły się na to, że Anglicy na całej linji zawiedli. Sędzia Hugo Meisl rzadko spotykał się z uznaniem publiczności.

Liczba widzów, będąca na meczu Austrja — Szwajcarja i Austrja — Węgry, powtórzyła się w tym roku poraz trzeci. Na spotkaniu Bolton Wanderers — Hakoah boisko Hohe Warte było zapełnione 40.000 publicznością Anglicy rzeczywiście wykazali klasę, której nie można było nic zarzucić. Olśniewająca technika, połączona z niewidzialną dotychczas we Wiedniu szybkością, złożyła się u nich w jedną piękną całość. Wbrew wszelkim oczekiwaniom grali goście ambitnie i chętnie. Zdumiewającą była technika strzałów u gości. Z każdej pozycji, otoczeni nawet kilkoma przeciwnikami, potrafili oni zawsze dobrze i celnie strzelić. Publiczność się zupełnie rozentuzjazmowała, od czasu do czasu jak na komendę z wielkiej uciechy, a nieustanne prawie brawa były dla Anglików najlepszym dowodem objektywności i sprawiedliwości sportowców wiedeńskich. Szczególnie działał na widzów fenomenalny łącznik gości, Jack, którego doskonałe i dowcipne kawały działały okropnie deprymująco na gospodarzy. Z Hakoahu jaśniejącym punktem był Gutmann. którego po pauzie nawet Anglicy zaczęli się obawiać i zarazem poważać. W 10' Jack, po dobrem ominięciu obrony, strzelił niepowstrzymanie 1-go goala. Po pauzie prowadzili goście 2:0 i dopiero pod koniec strzelił Schwarz z karnego jedyną bramkę dla gospodarzy.

Przy tych jednak wszystkich bezprzecznie wysokich walorach brak było gościom dyscypliny. Zaraz z początku rozpoczęli Anglicy z sędzią Plhakiem wojnę zaczepną krytykując każde jego rozstrzygnięcie Oprócz tego grali niezbyt fair i to zmusiło sędziego do wykluczenia ich lewego łącznika G. R. Smitha. Gracz ten nie usłuchał jednak polecenia Plhaka i dopiero na interwencję dyr. Boltonu opuścił boisko. Mimo wszystko gra Anglików pozostawiła w stolicy wielkie i nadzwyczaj dodatnie wrażenie.

Po ostatnich walkach mistrzowskich porządek czołowy uległ zupełnemu prawie wyrównaniu. I tak Amatorzy, zwyciężywszy pewnie Admirę przy 30.000 widzach, wysunęli się znowu na czoło, prowadząc 22 p. Pozycja ich jest jednak o tyle krucha, że niechcąca nigdy ustąpić Hakoah ma 20 p. i ku wielkiemu zmartwieniu zwolenników Amatorów o dwie gry mniej. Ona też ma największe szanse zdobycia I go mistrzostwa zawodowego Wiednia. Jeszcze dwa towarzystwa mają po 20 p. Vienna po ciężkiem zwycięstwie nad Rudolfshüglem 4:2 i Rapid po niespodziewanie wysokiem pobiciu Sportklubu 4:1. Wacker pobił Simmering 1:0 i zapewnił sobie tymczasem 7-me miejsce. Prawieże ostateczne rozstrzygnięcie mistrz. powinno paść w najbliższą niedzielę na placu Simmeringu, gdzie odbędzie się wielka walka Amatorzy — Hakoah. W razie zwycięstwa ma Hakoah zapewnione mistrzostwo. Naturalnie niespodzianki nie są nigdy wykluczone. Gdyby Amatorzy potrafili tę grę rozstrzygnąć dla siebie, zdobycie I-go miejsca będzie do ostatniej chwili niepewnem, przyczem szanse tak Hakoahu, jak i Vienny, Rapidu i Wacu, zrównałyby się zupełnie.

Ostatni bawił z niezbyt dodatnim wynikiem we Lwowie. W pierwszym dniu musieli Wiedeńczycy ulec doskonałej Pogoni 4:0, grając bez Koželuha. W drugim nad osłabionym teamem Lwowiaków zdołali goście zatrjumfować 3:1. W obu dniach ponad 5.000 widzów.



Z meczu DFC — UTE w Budapeszcie. Sedlatschek (DFC) główkuje po kornerze.

Ostatnie spotkanie międzynarodowe Austrja — Węgry, oprócz doznanej klęski, przyniesie jeszcze prawdopodobnie Węgrom utratę kilku dobrych graczy. I tak Jenny, Kohut i Takacs, mają znaleźć gościnę w kilku pierwszoklasowych towarzystwach wiedeńskich. Dużo się mówi o fenomenalnym Orthie. Nazwisko jego jest mieszanem z nazwiskiem Vienny. Ciekawem jest, czy powyżsi internacjonali po przyjeździe do Wiednia dalej pozostaną wiernymi amatorstwu.

Oprócz senzacji futballowych mieliśmy w poniedziałek nielada ucztę tennisową. Na placu Wacu popisywali się swą niezwykłą sztuką Borotra, mistrz świata, Francji i Ameryki w halach, Lacoste, bezwzględnie najlepszy tennisista we Francji po Borotrze, całkiem młodziutki Feret i równy mu sztuką Decugis. Szczególnie Borotra przypadł do gustu 1500 publiczności, która go nadzwyczaj żywo oklaskiwała, nie szczędząc jednak i pochwał dla swoich własnych graczy, z których najlepszym był Brick i Salm. Francuzi z łatwością pobili naszych czołowych graczy, zwyciężając wysokocyfrowo 5:0 i osiągając wszystkie do zdobycia możliwe punkty.

Wkońcu ważnem wydarzeniem sportowem była międzynarodowa walka hockeyowa Niemcy — Austrja. Drużyna gości była we wszystkich linjach lepszą od naszej i zwyciężyła pewnie i zasłużenie 2:0.

12. V. 1925. *Emes.*

Z lwowskiego grodu.

16. V. **Vrsovice (Praga) — Pogoń 2:1 (0:1)**. Ach, ta zmienność!, oto słowa, które na boisku Pogoni od niejakiego czasu zbyt często usłyszeć można. Od wspaniałego, wprost trjumfalnego sukcesu do hańbiącej porażki wcale niedaleko, wystarczy tydzień jeden, ba nawet tylko 45' pierwszej połowy, by z mistrza naszego pozostały strzępy. Metamorfoza w kierunku ujemnym wsącza czasem w dusze zwolenników Pogoni zbyt wiele goryczy, zbyt wiele wątpliwości. Zdarza się to niestety dość często; coś się popsuło w kadrach Pogoni. Trudno odgadnąć przyczynę, atoli doświadczenie uczy, że drużyna jest zwierciadłem wewnętrznych stosunków.

Goście prascy wystąpili w następującym składzie: Belik, Krejcy, Tichey, Havrda, Masata, Hoffman, Wimmer, Knizek, Bejbl, Hallinger, Bures. — Pogoń bez Olearczyka.

Pierwsze pociągnięcia Pogoni niepewne, pomoc sonduje siły przeciwnika, dochodzi do lekkich foulów. Od 10' ruszyła się trójka środkowa Pogoni, więc kilka przebojów Bacza, ładna kombinacja terenowa Wacka i Dr. Garbienia, lecz strzały spóźnione, lub łatwe do obrony, nie przynoszą sukcesu. W 23' przytrzymuje obrońca gości Wacka rękami, a rzut karny, bity przez Gulicza dwukrotnie (za pierwszym razem nerwowy bramkarz wybiegł daleko przed linję) przynosi niezaszczytny wprawdzie, ale przecież już przedtem zasłużony punkt. Goście chcą wyrównać, usiłowania ich, mimo groźnych przebojów obu łączników i strzałów środkowego napastnika, nie mogą atoli przekonać Görlitza, stoi on spokojnie i też spokojnie spełnia swą powinność. 32' przynosi bardzo interesujący moment: Wacek dostaje piłkę na spalonym, sędzia nie gwiżdże, a szybkonogi Pogończyk już jest pod bramką Czechów Tu wystarczył ułamkowy wprost moment niezdecydowania Wacka i odważny Belik z nóg zabiera mu piłkę. Murowana sytuacja przepadła! Czesi otrząsają się z przewagi, gra się wyrównuje. Dobre biegi pr. skrzydłowego Wimmera i niezłe centry przysparzają nieco trudu Guliczowi, a nawet Görlitzowi. Ostatnie minuty I. połowy widzą znów Czechów w sprawnej akcji ofenzywnej. Przepiękny strzał pr. łącznika, reprezent. Knizeka, ociera się o poprzeczkę, a wspaniałą jego główkę w ostatniej minucie chwyta arcyspokojnie Görlitz.

Jeśli w I. połowie mówić można o przewadze Pogoni, to w drugiej połowie z przykrością przyznać musimy, że Pogoni wcale nie było. Była tylko znużona, zniechęcona jedenastka nierozumiejących się graczy. Pierwszy kwadrans mija na dalszych atakach gości. W 60' wyrównuje niespodziewanie lewy łącznik. 1:1. Piękne biegi lewoskrzydłowego Buresa kończą się pożytecznemi centrami, które środkowa trójka usiłuje korzystnie realizować, lecz bezskutecznie. Goście przygniatają. Pogoń broni się, ściągając większą część drużyny do tyłów. Szabakiewicz, snać chory, dwukrotnie schodzi z boiska i wraca, lecz nie gra, tylko statystuje. Niedysponowany Fichtel nie może sobie dać rady z każdą chwilą poprawiającym się napadem Czechów, a zwłaszcza z rozumnym taktykiem, Bejblem i przebojowo nastrojonym łącznikiem Knizekiem i Hallingerem. Skrajni pomocnicy Pogoni dość mają pracy z lotnemi skrzydłami. W 33' zderza się nieszczęśliwie z Dr. Garbieniem pr. pomocnik Hovrda i znoszą go z boiska. Kapitan drużyny nie godzi się na rezerwowego, goście grają więc w 10-tkę, lecz grają zaciekle i z brawurą. Pomoc, najlepsza część zespołu gości, usposobiona ofenzywnie, nie dozwala swemu atakowi ani na chwilę wytchnienia. W 36' przynosi z zamieszania ze strzału Hallingera drugą i zwycięską bramkę dla Czechów. Następują chwile kilku wysiłków Wacka i Słoneckiego, lecz duch zwycięstwa opuścił szeregi Pogoni. Gospodarze bronią się apatycznie, atakujący napastnicy czescy, licząc snać na łatwowierność sędziego, aranżują fikcyjne foule (zapewne dla sfabrykowania rzutów karnych do Pogoni), a gdy to nie pomaga i gdy wynik nie chce się zmienić, zdobywają się na efektowną, kombinacyjną, choć nie celową grę w ostatnich minutach. W każdym razie ostatnie wrażenie zostawiają dobre.

Sędzia, p. Zweig z Krakowa, obecnie stale we Lwowie, debjutował tu udatnie, choć z dopuszczalną ilością przeoczeń. Publiczności 1000 osób.

17. V. Dzień dzisiejszy obfitował znów w liczne imprezy, jużto sportowe, jużto sportowo-kasowe. Pogoń wzięła rewanż na Vrsovicach, Hasmonea uratowała swą mocno nadszarganą opinję (vide Polonia—Hasmonea 4:0), a popisujący się w cyrku nowoczesny Samson, Breitbart, połączył „utile cum dulci“ i na prośbę komitetu domu zdrowia akademików żyd. urządził igrzyska „sportowe“ na boisku Hasmonei. Poratował odrazu biednych akademików, a przytem napełnił swą bezdenną kasę. Trzysta dolarów dziennie zarabia Breitbart król żelaza, w cyrku, a za 1 godzinkę przepołudniową zagarnął niezawodnie 2.000 dolarów!

Pogoń — Vrsovice 2:1 (0:0). Po sobotniej dotkliwej, choć cyfrowo niezbyt uwidocznionej, klęsce Pogoni, nastąpił znów dzień miłego rozczarowania. Cała drużyna mistrza, zmobilizowawszy ambicję, zapał i chęć rewanżu, zdołała zwyciężyć gości i zrehabilitować się w ten sposób w opinji swych zwolenników. Stosunkowo słabo grała jedynie obrona, aczkolwiek znacznie lepiej, aniżeli w sobotę. Pomoc bardzo pracowita, nie zapominała o pracy ofenzywnej, stąd też atak Pogoni mógł wywykazać większą aktywność, przyczem pociągnięcia jego nacechowane były celowością i sprytnością. Zupełnie udatnie zastąpił rez. Urich chorego Szabakiewicza i wykazał zadziwiającą współpracę i zrozumienie dla poczynań Dra Garbienia. Niegorzej przedstawiała się też reszta napadu, w której jedynie Bacz zdradzał chwilami okresy słabości. Całość, jakby przemieniona (notabene w stosunku do gry sobotniej).

Goście w oba dni wykazali sporo zalet, brak im, a raczej nie ujawnili błyskotliwej techniki wiedeńskich zespołów, mimo to jednak pokazali grę piękną i szybką, obliczoną więcej na skutek, niż na efekt, co im tylko wyszło na korzyść, ponieważ tą taktyką nie dali się zaskoczyć, ale owszem narzucili swój system i sposób gry, naszemu mistrzowi. Mając w swem gronie kilku doskonałych graczy, przedstawiają przytem zespół zgrany, rozumiejący się, świadomy celu. Na szczególną wzmiankę zasługuje pr. obrońca Krejcy, cała pomoc, pr. łącznik Knizek i lewy skrzydłowy Wimmer.

Przebieg gry: Gra nieciekawa i ospała do przerwy nie przynosi też żadnej stronie rezultatu. — Po pauzie tempo ożywia się, skutkiem czego powstają liczne ciekawe sytuacje i momenty podbramkowe, przyczem inicjatywa spoczywa w rękach gospodarzy. Dla Pogoni bramki uzyskują: Dr. Garbień z pięknego podania Wacka w 57' i Bacz z centry Uricha 81'. Goście uzyskują jedyną bramkę w 68' z rzutu karnego za rękę Fichtla. Sędzia, p. kpt. Bruniewski, nie wykazał znaczniejszych błędów. Publiczności 1500 osób.

Na boisku Hasmonei zaprodukował król żelaza, Z. Breitbart, szereg swych zadziwiających atrakcji, ściągając wielotysięczne rzesze publiczności.

Hasmonea—Czarni 3 : 1 (1 : 1)! Dzień dzisiejszy zaliczyć mogą białoniebiescy do najpiękniejszych. Takiego zwycięstwa nad dobrą pierwszoklasową drużyną, dysponowaną przytem we wszystkich linjach, nie odniosła Hasmonea już dawno. Znaczenie tego zwycięstwa jest tem większe, ileże odniosła je drużyna w tydzień po haniebnej klęsce z Polonią przemyską, nad zespołem groźnym, pewnym, zgranym, rutynowanym, który omal że nie pobił Pogoni. Nawet najniepoprawniejsi optymiści nie przewidywali tak wspaniałego wyniku. Na wynik ten złożyły się bardzo liczne walory, które Hasmonea wstawiła do dzisiejszego repertuaru. A więc spokój, ambicja, brak egoizmu, ofiarność, kondycja wszystkich graczy, zapał, ufność we własne siły. Techniczne zalety zespołu, obok niepośledniej taktyki, uzupełniają wyżej powiedziane.

Zasługę sprawnej gry ataku zaliczyć może w całej pełni Steuerman na swoje konto. Nietylko, że sam grał ofiarnie, ale rozdzielał piłki umiejętnie i celowo. Steuerman skopiował Wacka w najlepszem wydaniu. Łącznicy, Wolfsthal i Hoch, dostroili się do swego dyrygenta. Przeboje Wolfsthala i główki (tym razem były one użyteczne) Hocha stwarzały liczne, groźne, a przytem interesujące sytuacje Lewkowicz na skrzydle, odważny, lecz mało rutynowany, mógł znacznie podnieść poziom całego napadu, gdyby nie spaźniał się z centrowaniem i ze startem. Gracz ten jest jednakowoż świetnym kandydatem na dobrego skrzydłowego. Werter nie bał się nawet Hawlinga, atoli pilnowany świetnie przez Wójcika, nie mógł wydobyć swych zalet. Mimo to każdy jego bieg zapowiadał emocję.

Nie będzie to szablonem, jeśli dodam, że dobra gra ataku jest zasługą całej linji pomocy. Mohra wytrzymał do końca, był on prawdziwym środkowym pomocnikiem, spełnił swe zadanie ofenzywne i defenzywne. W Gottesdienerze na lewej pomocy znalazł całkowite zrozumienie. Nie trzeba dodawać, że i Schneider dopisał. Bez przesady twierdzić można, że ta pomoc w dzisiejszej formie należy do niezawodnych. Obaj obrońcy, a zwłaszcza Birnbach, przeszli oczekiwania. Do czystego wykopu wykazał on doskonały tackling, a Redler uzupełnił go w pracy destruktywnej. Weissman obok dobrego dnia miał wiele szczęścia, uratował prawie pewną bramkę, decydując się na czas do wybiegu w 82' wobec pędzącego Kopcia IV.

A Czarni? Przegrali zasłużenie, choć nie pozostawiają nic do życzenia. Atak nie mógł dojść do głosu, dzięki umiejętnej defenzywie pomocy przeciwnika. Zauważyć można było chwile chaotycznej bezradności. Trójce Drapała—Sawka—Kopeć IV brak spoistości, skrzydłowi Miller i Langer lotni, nie znajdywali należytego zrozumienia. Pomocnicy skrajni, a zwłaszcza Wójcik, bez zarzutu, Kopeć I na środku nie mógł dać sobie rady ze Steuermanem, a ustępywał znacznie Mohrze. Kmiciński podobny do Birnbacha, Hawling był bardziej groźny tradycją, aniżeli faktycznie. Winnicki nie ponosi żadnej winy. Całość drużyny nie wykazała tej ofiarności, co na meczu z Pogonią. a poszczególne akcje rwały się dość często. Mam wrażenie, że Czarni zbyt rychło przejęli się i zapewne zgodzili się z przegraną.

Przebieg gry: Czarni rozpoczynają wspaniałym startem i już w 5' zdobywa Drapała, minąwszy pomoc i obronę, 1 bramkę. Zdawało się, że sypnie się serja. Zwolennicy Hasmonei przeżywają dość ciężkie chwile. Czarni mają swój kwadrans, niestety nie końcowy. A choć ich lekka przewaga trwa nadal, lecz im bliżej przerwy, tem mniej groźna. 22' jest chwilą przełomową. Przebój Steuermana niweczy Kmiciński. W następnej minucie karci sędzia dziki skok Drapały na Redlera (raz na odmianę nie skoczył Redler). 25' przynosi wyrównanie. Wolfsthal wypuszcza umiejętnie Steuermana, krótki, błyskawiczny bieg i płaski, przyziemny strzał lewej nogi (!) przynosi burzę oklasków 1 : 1. Gra się wyrównuje. Zaciekłe, choć nieliczne, a zwłaszcza zbyt nerwowe ataki Czarnych, likwidują pewnie obrońcy Hasmonei. Dla urozmaicenia zatrzymuje gwizd sędziego akcję Hasmonei na mylnym offsidzie, a w następnej chwili tosamo, choć już, słusznie spotyka Czarnych Ostatnie chwile, to gra obrońców. Czystym wykopom Kmicińskiego odpowiada Birnbach. Bramkarze interweniują rzadko. Usiłowania obu stron nie przynoszą zmiany. 1 : 1 do pauzy.

Po przerwie inicjatywa należy bardziej do Hasmonei. Czarni dają zbyt rychło za wygraną, zwłaszcza, że nawet murowane sytuacje w pierwszych momentach nie udają się. Steuerman aranżuje kilka biegów obu swych skrzydłowych, a sam dwukrotnie musi spardonować przed Kmicińskim W 64' przebój Wolfsthala wspaniały, przyziemny strzał, nie pomaga nawet błyskawiczna, efektowna robinzonada Winnickiego. 2 : 1 dla Hasm. Czarni zrywają się do rewanżu, lecz Birnbach i Redler bronią pewnie i strzały Sawki zbyt wysokie. 71' przynosi po kornerze Wertera z płaskiego strzału Steuermana trzecią bramkę i ustala rezultat. Odtąd gra ostra, emocjonująca, tempo szybkie, nieustanne, trzyma widownię do ostatniej chwili w napięciu. Bramkarze pracują szczęśliwie, wynik się nie zmienia. Sędzia, p. Schorr, jak zwykle niezawodny, trzymał silnie grę, a choć mylił się w spalonych, naogół zadowolnił. Publiczności z górą 2000 osób.

Mistrz. kl. B. Jutrzenka — Kresovia 5 : 1 (3 : 0). Sędzia p. Fischer b. dobry. Biali — Orlęta 5 : 1 (4 : 0)! Sędzia p. Seeman niezły. AZS — Metal 5 : 2! Sędzia p. Schneider. Lwowianka — Świteż 0 : 2. Switeż — AZS. 2 : 2. Biali — Jutrzenka 5 : 0 Pogoń II — Hasmonea II 2:2. Metal — Lwowianka 3 : 2.

Schargel.

Wiedeń. Bolton Wanderers — Vienna 4 : 2. Mistrz. Hakoah — Amatorzy 3 : 0 (1 : 0). Hakoah jest przypuszczalnym mistrzem. Sportklub — Rudolfshügel 4 : 0 (2 : 0). Admira — WAC 3 : 1 (1 : 0), Wacker — Rapid 5 : 3 (2 : 2). II. kl. WAF — Germania 5 : 0, FAC — Weisse Elf 3 : 0, Nicholson — Sportfreunde 3 : 4, International — Vorwärts 2 : 0.

Praga. Notts County — Team Pragi 1 : 1, Nacional (Montewideo) — Sparta 0 : 1. Mistrz. Slavia — Vikt. Žižk. 2 : 1 (0 : 0). DFC — Nuselsky 4 : 0 (2 : 0), Sparta — Liben 7 : 2 (2 : 1), Rapid (Praga) — Vikt. Žižk. 3 : 1, Vik. Nusle — AFK. Kolin 6 : 2, Union Žižkov — Malostransky 4 : 1, Deutsche Sportbrüder — Olympia 4 : 3.

Mor. Ostrawa. SK. Mor. Ostr. — Notts County 3 : 1 (0 : 1)!!

Berno. Židenice — Meteor VIII. 2:2.

Niemcy. II. serja mistrz. Niem. Altona: Duisburger SV — Altona 93 2 : 0 (0 : 0), Berlin: Hertha — T u SV Düsseldorf 4 : 1 (2 : 1), Bochum: FSV Frankfurt — Schwarz Weiss 3 : 1 (2 : 1), Wrocław: IFC Nürnberg — Bresl. FC. 4 : 1 (1 : 1), Norymberga: VfR Fürth — Nürnb. F. V. 3 : 1, Monachjum: Liga powiatowa — Liga okręgowa 4 : 0.

Bratislawa. Simmering (Wiedeń) — Makabea 5 : 0, Blue Star — SK Bratislawa 2 : 1.

Karlsbad. Teplitzer FK. — Karlsbader FK 6 : 0.

Zagrzeb. Slovan (Wiedeń) — Gradjański 7 : 1 (2:1)!

Belgrad Jugoslavija — Belgr. Kl. Sp. 1 : 0 (3:0)! Rosyjski Kl. Sp. — Karadżordzie 4 : 0.

Budapeszt. 17. V. Team komb. (MTK, FTC, UTE) — Bolton Wanderers 4 : 1 (3 : 0)! BAK — Crickieterzy (Wiedeń) 4 : 1 (2:0).

List z Sowdepji.

Zima sportowa 1924/25.

Od czasu ostatnich artykułów upłynęło kilka tygodni. Teraz jednak, gdy nawiązałem z „Tygodn. Sport." stały kontakt, postaram się choćby pokrótce omówić ważniejsze zdarzenia sportowe ubiegłej zimy, zapoznawając Czytelników z rosyjskimi narciarzami i łyżwiarzami. Zima w tym roku była u nas niestety niezwykle ciepła, na upragniony śnieg musiano czekać całymi tygodniami. Naturalnie, że przy takim stanie pogody nawet mowy być nie mogło o rozwinięciu sportowej działalności, za krojonej na szerszą skalę. W Moskwie, a szczególnie w Leningradzie, stosunkowo na północy położonych, było jeszcze pół biedy, gorzej jednak było na południu: Ukrainie, Krymie, Kaukazie itd.

Na północy cicho było z narciarzami, ale hockeistami były boiska wprost przepełnione. Sport ten jest tu bardzo popularny i lubiany, jak futtball, basketball, l. atletyka i inne. Na czele sowieckich hockeistów kroczy pochmurny Leningrad. Dziesiątki klubów walczy tu codziennie przed tysięczną publicznością, rozgrywając mistrzostwa okręgowe, zawody międzymiastowe i przyjacielskie. Tu trzeba stwierdzić bardzo nieładną stronę leningradzkich sportowców. Prawie każde spotkanie, nie wyłączając niestety nawet i gier towarzyskich, przeważnie z Moskwą, obfituje w różne niemiłe incydenty. Złamanie zębów, wywichnięcie, oderwanie ucha(!) — to już weszło w zwyczaj. Błędnie pojmują leningradzcy „sportowcy" zasady i idee sportowe, sowieckiego sportu w szczególności. Spotkało się to już (szkoda, że tak późno, bo dopiero po wielu smutnych wypadkach) z zasłużoną surową karą, a mianowicie wieczną dyskwalifikacją. Szczególnie świat sportowy dotknęła kara ta, nałożona na znakomitego obrońcę reprezentatywnej futballowej jedenastki. Segorowa, który już został wyznaczony na mecz międzypaństwowy z Turcją. Teraz jednak pojedzie zamiast niego inny gracz.

O ile Leningrad prowadzi w hockeju, to w narciarstwie i łyżwiarstwie, pomimo silnej konkurencji z nad Newy, dzierży prym Moskwa. Ponieważ, ze względu na pogodę, nie odbyły się mistrzostwa Wszechzwiązkowe, szczególne znaczenie nabiera moskiewskie mistrzostwo. 15 lutego stanęli w szranki na Sokolniczewskim polu, moskiewscy narciarki i narciarze. Stadjon ten był niestety pokryty nie śniegiem, lecz przeważnie lodem. Przeto wyniki niezawsze odpowiadały umiejętności zawodników, nieprzyzwyczajonych do lodu. Niektórzy zawodnicy, pomimo swojej rzeczywistej wyższości i technicznej umiejętności, musieli uznać się za pokonanych przez słabych, ale przyzwyczajonych do lodu. — Bieg 4 km. III. klasy 1) Pietrow 41:64. Według klubowej klasyfikacji pierwsze miejsce wziął OPPW. Bieg II. żeńskiej klasy na 3 km pierwsze 5 miejsc trzymały narciarki OPPW. Pierwszą do celu przyszła Sytinówna w 14' Osada OPPW. Ciekawszym był bieg I. klasy na 5 km. Tu była gorsza walka o pierwsze miejsce, między OPPWiczankami i Sucharniczankami, ostatnie jednak nie miały szczęścia w osobie swej świetnej przedstawicielki Kulmanównej. Tu widzieliśmy walkę 3 ch gwiazd moskiewskich Kulmanówny, Fetisówny i Gierasimowej. Wskutek upadku Kulmanównej, bieg ten ładnie wygrała Gierasimowa (OPPW) 23'40 s. Klubowo OPPW 10 p. Nieprzyjemnego figla spłatał zawodnikom (II kl.) 15 tu kilometrowego biegu kontroler. Dzięki jego pomyłce pierwszych 5-ciu zawodników poszło niewłaściwą drogą, skróciwszy w ten sposób przestrzeń o 2 i pół km. Reszta zawodników została na czasie skierowana właściwie. Zadecydowano bieg ten uważać za towarzyski. 1) Suboltin (Krasnaja Presnia) 51'12 Z tych, którzy poszli prawidłowo, pierwszym, a właściwie szóstym, był Babiejkin (OPPW) 1:05'14. Nareszcie odbył się z niecierpliwością oczekiwany najładniejszy bieg dnia. I. kl. na 30 km. Do finiszu przychodzi zaledwie 9 osób 1) Wasiljew (KOR) 1:56 42. -- Z klubów 1) KOR 13 p.

Teraz kilka słów o zawodnikach. Pierwsze miejsce słusznie wziął tow. Wasiljew, jego nowa technika z nachyleniem tułowia w sposób równoległy do ziemi, dzięki czemu cały ciężar opiera się na przedniej części nart, i z maksymalnem wypychaniem rękoma, jest doskonale przysposobioną do lodowej bieżni. Lienfeld jest bezsprzecznie narciarzem o wysokiej klasie, niema jeszcze jednak wyrównanego stylu. Bardzo dobrze szedł młody Wencel, który niewątpliwie ma przed sobą ładną, sportową przyszłość. Nie powiodło się dwom znakomitym narciarzom Brandtowi i Czystakowowi. Skałkin, też dobry narciarz, musi być zadowolonym, iż choć na lodzie, jednak wywalczył sobie szóste miejsce. Wśród zawodniczek, swą „klasą" zwracała ogólną uwagę t. Kulmanówna, występująca dopiero pierwszy rok, zeszłoroczna zwyciężczyni mistrzostwa SSSR, Michajłowa, zadowolniła się 4-tem miejscem. Gierasimowa i Fetisówna w zwykłej formie. Pietrow ma szanse zdobyć dobre miejsce i w II. klasie.

Co do towarzystw, to przyzwyczajony do lodu OPPW, ogólnie trjumfował, rehabilitując się w ten sposób za przeszłe liczne swe porażki. W 1-szej klasie zwracał ogólną uwagę KOR, szkoda jednak, iż na zawodach juniorów barw tego klubu nigdy nie widać. Taki klub niema przed sobą żadnej przyszłości, wszak narybek jest podstawą i fundamentem rozwoju każdego sportowego towarzystwa.

Drugiem poważnem zdarzeniem sportowem były mistrzostwa łyżwiarskie Moskwy. Dzięki warunkom atmosferycznym odkładano je dwa razy, aż ostatecznie odbyły się one 28 lutego i 1 marca. Udział brał 16 tu zawodników, z nich 2 z Kaługi i 1 z Bogorodska, w których to miastach sporty zimowe są bardzo lubiane i szeroko uprawiane. Jak było zresztą do przewidzenia, pierwsze miejsce we wszystkich punktach programu wziął Mielnikow (Dinamo). Na długie dystanse drugie miejsce wziął Kuszyn (Krasnoje Chamowniki), nowa gwiazda sowieckiego łyżwiarstwa.

W zawodach figurowych (właściwa polska nazwa nie jest mi znaną — w jeździe sztucznej. Red.), udział brało zaledwie 15 osób, co nie świadczy o popularności tego pięknego sportu. Zwłaszcza rzucał się w oczy brak zawodniczek. Wyróżniał się Zeldowicz.

Kronika dnia.

Poza futballem, lekką i ciężką atletyką, w SSSR wielką popularnością cieszą się podczas zimy hockey, latem basketbal. Corocznie są rozgrywane mistrzostwa okręgowe, w których przyjmuje udział niemniejsza liczba klubów, jak w zawodach futballowych.

Leningradzka Rada Fizyczna zwróciła się do Wszechzwiązkowej Rady Fizycznej z prośbą o zezwolenie przeprowadzenia w kwietniu br. w Leningradzie mistrzostwa we francuskiej walce. Leningrad w pierwszym rzędzie chce zaprosić robotnicze związki Finlandji i Łotwy. Wszechzwiązkowa Rada udzieliła zezwolenia i zwróciła się do zagranicznych sekcji „Czerwonego Sportinternu" o moralne poparcie.

Angielski Robotniczy Związek Sportowy oferuje się do wysłania do nas futballowego teamu dla rozegrania







1) Różański, znany lekkoatleta G. Śląska. 2) Zwycięska drużyna RKS Legji w biegu na przełaj KOZLA (Nr. 20 Kaczor). 3) RKS Legja (Kraków) na zaw. 1. V. br. ze Skrą w Warszawie. Przywitanie drużyn. (Fot. Wassercaig). 4) Por. Piątkowski, jeden z najlepszych bokserów Warszawy (mistrz Warszawy).

kilku przyjacielskich meczy. „WRF" wyjaśnia możliwość przyjęcia tej oferty.

W Leningradzie mistrzostwo w hockeyu zdobył „Łotbex", po zwycięstwie we finale nad „putiłowcami" (W 1905 r. putiłowcy dali hasło do rewolucji).

Przykry wypadek zdarzył się podczas zawodów drugich drużyn tych klubów. Oto Jeżow, reprezentacyjny piłkarz SSSR, rozzłościwszy się na przeciwnika, który był nietaktownym względem niego, uderzył go w twarz pałką hockeyową, wybiwszy mu 3 zęby. Za podobny uczynek, przed kilku dniami został już pewien gracz ukarany dożywotnią dyskwalifikacją. Czeka to i Jeżowa, o ułaskawieniu niema nawet mowy. Surowa jest ta kara, ale będzie dobrą przestrogą dla innych osobników, paczących idee sportowe.

„Krasnaja Gazieta" zawarła kontrakt z morskim technikiem, na zasadzie którego ma być zbudowany jacht do światowej podróży. Budowa już się rozpoczęła i idzie naprzód przyspieszonem tempem. Wiele instytucyj rządowych zaciekawiło się tą podróżą i ofiarowały wszystkie niezbędne do podróży rzeczy. Ekspedycja odpłynie w połowie czerwca. Aby wypróbować statek będzie przedsięwzięta przejażdżka po Pińskiej zatoce. Podróż składa się z 2 części. Marszruta pierwszej części przewiduje opłynięcie wszystkich europejskich portów, na zimę zawinie statek do Sewastopola, przypuszczalnie na początku listopada br. Wiosną będzie podróż wznowiona. Tymrazem jacht zwiedzi całą kulę ziemską, z wyjątkiem Australji.

W swoim czasie pisałem do „Tygodn. Sportowego" o wszechświatowej podróży, przedsięwziętej przez kolarzy Freidberga, Pleszcza i Kniaziewa. Wyjechali oni 14 czerwca 1924 r., a obecnie siedzą już w ciągu 3 ch miesięcy, w Szanghaju oczekując na amerykańskie wizy. W ciągu tego czasu wszystkie pieniądze rozeszły się i kolarze zostali na obczyźnie bez środków do życia. Dzielni sportowcy musieli więc w porcie zarabiać na chleb, wyładywując sowieckie parostatki. O ile nie otrzymają wizy amerykańskiej, mają podróżnicy zamiar pojechać do Kanady. Gdyby jednak sprawa wiz została pomyślnie załatwioną, trzeba będzie uiścić 1000 (tysiąc) dolarów za przejazd morzem. Skąd wziąć takową? „WRF", mając obecnie dobry przykład, niechętnem okiem patrzy na tego rodzaju podróże. I ma rację, to już nie sport, lecz zwyczajna awanturnicza żyłka, żądna przygód. Wszyscy jednak żałują śmiałych i dzielnych podróżników, którzy zwiedzili już $1/_5$ część kuli ziemskiej. Podróż ta będzie dobrą nauką i szkołą życia.

Rosyjska jedenastka futballowa jedzie na rewanż do Turcji. 1. V. ma być w Konstantynopolu. Team już został ustawiony, nie jest on coprawda najlepszym, ale w każdymbądź razie będzie dzielnie bronił honoru sowieckiego sportu na pierwszym międzypaństwowym meczu na obczyźnie. W składzie teamu rzuca się w oczy, że żadna linja nie jest złożona z graczy jednego miasta, albo klubu. Koniecznie więc trzeba było odbyć szereg treningów dla zapoznania się wzajemmego graczy. W Moskwie i Leningradzie, skąd pochodzi większość graczy, sezon rozpoczyna się dopiero w końcu kwietnia. A chociaż przeciwnik jest słaby, niespodzianki jednak są zawsze moliwe, no i wszak mecz odbędzie się zagranicą w oczach całego świata. Wysłano więc na miesiąc cały team na południe Rosji. Reprezentacja grała kilkanaście zawodów w Charkowie, Rostowie, Tyflisie i innych południowo położonych miastach.

26 kwietnia rozpoczynają się w Kijowie zawody międzyklubowe o puhar otwarcia. Kluby będą rozgrywały zawody futballowe, oprócz tego futballiści muszą się wykazać umiejętnością w l. atletyce. Punkty otrzyma nie ten klub, który tylko skutecznie walczy, ale i fair.

Sezon futballowy w Kijowie.

Z niecierpliwością oczekiwany i omawiany sezon futballowy rozpoczął się nareszcie. Na jego otwarcie stanął do boju mistrz Żełdor i przeciętny zespół Rajkomwodu. Obydwie strony wystawiły liczne rezerwy, a w dodatku gracze nie byli jeszcze w pełni treningu, co w znacznej mierze odbiło się na przebiegu i charakterze gry. Mistrz kijowski grał znacznie niżej swej zeszłorocznej formy. Z trudem wywalczone zwycięstwo 2:0 bardzo mało nam jeszcze mówi.

Ciekawszym był drugi mecz, rozegrany 26 IV. między Rabotprosem — Miestranem 1:0 (0:0) 2.000 publiczności otoczyły „Czerwony Stadjon", z za-